Nr. 67. We Lwowie, Czwartek dnia 21. Marca 1867. **Rok VI.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt.
miesięcznie 1 „ 30 „
Tygodnik Niedzielny kwart. — „ 20 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii 6 „
„ Francji i Anglii . 23 franków.
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
bez *Tyg. Nied.*

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. **W Krakowie:** Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu:** na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. **We Wiedniu:** p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. **W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu:** pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Interpelacje w ciele prawodawczem francuzkiem, dotyczące polityki zewnętrznej rządu.

I.

Gdy na zasadzie nowego prawa we Francji zostały w Ciele prawodawczem zapowiedziane interpelacje, dotyczące zewnętrznej polityki francuzkiego rządu, a mianowicie co do zeszłorocznych wypadków; cała wykształcona Europa z niecierpliwością wyglądała tej chwili, w której interpelacje przyjdą na porządek dzienny, spodziewając się, że z obrad w Palais Bourbon tryśnie błyskawica, która rozświetli ponury horyzont i dozwoli rozeznać się w pełnej niebezpieczeństw sytuacji. Nadzieje te do pewnego stopnia zawiedzionemi zostały. Światło, jakie rozlały na położenie mowy francuzkich mężów stanu, tylko bardziej ponuro odznaczyło niebezpieczeństwa położenia, a ani jeden promień nie natchnął otuchą, nie ożywił wiary, iż polityczne skały i przepaści mogą być ominiętemi.

Jeźli pod tym względem rozprawy francuskie z 14, 15, i 16 bm. zawiodły oczekiwania, to mają inną znowu stronę, która jest w stanie pochłonąć w całkowitości uwagę myślącego człowieka i do gruntu duszy zainteresować nieobojętnych na los własny i na losy ludzkości. Nigdzie, na żadnym punkcie Europy diapazon życia publicznego nie był tak wysoko nastrojonym, poważniejszych interesów nie roztrząsano, chwile nie były uroczystsze, jak w trzech dniach powyższych w Paryżu. Publiczność francuzka od wieczora wilii dnia pierwszego rozpraw, czatowała na otwarcie pałacu, aby korzystać z szczupłego miejsca galeryj, przeznaczonych dla słuchaczy; świat elegancki płci obojga mając zarezerwowane miejsca numerowane, przybył o godzinie 11tej rano, choć posiedzenie na 2gą dopiero popołudniu było zapowiedzianem. Czuć było ze wszystkiego, że rzecz dotycze żywotnych pytań Francji i cywilizowanego świata i niewypowiedzianie przykro, iż szczupłość ram gazeciarskich nie dozwala nam dać, zamiast nakreślenia ogólnych rysów tej rozprawy pierwszorzędnej co do ważności, obszernej analizy wszystkich mów mianych.

Interpelację wniósł pan Thiers z czterema kolegami, on też pierwszy głos zabrał. Mowa jego trwała cztery godziny, a przecież i mowca sędziwy coraz bardziej się ożywiał i Izba z coraz uroczystszą uwagą mowy słuchała. Wiódł też ją pan Thiers wciąż wśród pytań najżywotniejszych i najszczytniejszych roztrząsań. Nie mogło być inaczej, bo chwila jest taką. „Położenie jest pełne wagi, powiedział on w początku mowy, a gdy szukam we wspomnieniach moich, nie znajduję drugiego podobnego.“ Same te słowa w ustach męża, który trzymał niegdyś w swem ręku politykę Francji, a dziś dobiega kresu politycznego i ludzkiego żywota, wystarczały, aby obudzić przejęcie się chwilą i rozprawą. Niczego także nie zaniedbał pan Thiers, aby sprowadzić ten nastrój uroczysty, i wręcz oświadczył słuchaczom, że w czasach jak nasze, niezmierna odpowiedzialność cięży na wszystkich, na tych co działają, i na tych co działać zaniedbują, na tych co mówią, co milczą i co słuchają, a „potomność będzie umiała odszukać ich pamięć i zażądać rachunku z dopełnionych obowiązków.“

Nigdy krytyka nowej polityki, pozbawionej wszelkiej myśli przewodniej, a zasłaniającej się wrzekomemi zasadami, nie mogła być bardziej zwycięzką. Położywszy od początku palec na ranie ogólnego położenia, na złamaniu równowagi państwowej europejskiej, której utrzymanie było dawniej środkiem zaradczym od nieszczęść, pan Thiers powiada: „Dzisiaj w oczach naszych reformatorów ten środek jest śmiesznym. Stara Europa wali się na wszystkie strony, mówią oni, dla czegoż więc rozprawiać o równowadze wśród ruin? Co do mnie, nie mogę pojąć takiego lekceważenia. Równowaga europejska to nie stan rzeczy, to zasada.“ Jaka to zasada, cokolwiek dalej określa i nazywa ją n i e p o d l e g ł o ś c i ą n a r o d ó w. Z tych słów już widać, na jakich wyżynach stanął mowca i jak zwycięzką mogła być jego krytyka dzisiejszej polityki. Lecz niestety p. Thiers należy do schodzącego świata, i wyniosłszy z przeszłości jako historyk i polityk pierwszorzędny, wielkie prawdy, z dumą w imię tych zasad roztrącać może rozumowania nowych rządców, lecz sam drogi zastósowania zasad prawdziwych po wszystkie czasy, nie wskazał, bo na to trzeba oprócz geniuszu Thiersa, wcielić w siebie w zupełności ducha wieku obecnego. Idźmy więc tylko za tem co nam daje, za jego wspaniałą krytyką.

Punktem jej wyjścia jest porównanie z przeszłością. Historyczną tę część mowy nazwać można historją równowagi europejskiej. W ogólnych zarysach stoi ona po nad krytyką naukową, a cała przepełniona jest uwagami, pełnemi trafności, sięgającemi do wnętrza stosunków obecnych.

„Gdyby Francja nie stała niegdyś na straży równowagi, Europa byłaby dzisiaj podzieloną na trzy lub cztery wielkie państwa, byłaby w położeniu, w jakiem znalazło się kiedyś społeczeństwo rzymskie, gdy wszystko zredukowało się w niem do triumwiratu Cezara, Pompejusza i Crassusa. Lecz gdy Crassus zginął, i gdy pozostał tylko Cezar i Pompejusz, panowie wiecie, co dalej nastąpiło.“

W ustach człowieka, u którego wszystkie pojęcia organicznie się wiążą z sobą. Przestrogi nabierają częstokroć przerażającego znaczenia. Przerażającym jest też obraz losu ludzkości, wydanej na pastwę jednego państwa. „Monarchia powszechna jest najgorszą ze wszystkich form despotyzmu, która nieuniknienie doprowadza do władzy nieograniczonej; tłumi ona przyrodzony geniusz ludów, staje się zbiorowiskiem ich występków, następnie zaś, po długiem znikczemnianiu poddanych przez pana, a pana przez poddanych, monarchia powszechna kończy jak w Rzymie — pod barbarzyńcami, i jak w Konstantynopolu — pod szablą Turków.“

„Żadnego państwa nikt nie może mieć prawa zabijać, jak nie ma prawa zabijać pojedynczego człowieka.“

„Państwa, chylące się podług was do upadku, chcecie rozkładać i przebudowywać, i na jakiejż to zasadzie? Na zasadzie narodowości, to jest n a z a s a d z i e p o d o b i e ń s t w a p o c h o d z e n i a i r a s y, z a ś w i a d c z o n e g o j e d n a k o w o ś c i ą j ę z y k a.“

Uroczysty protest sędziwego męża stanu przeciw tej wrzekomej zasadzie, która zbogaciwszy ludzkość kilku nabytkami, stała się następnie w krótkim przeciągu czasu źródłem nieszczęść, początkiem zaciemnienia umysłów, skrzywienia sumień i poniżenia ludzkości, należy do najbardziej zwycięzkich ustępów mowy p. Thiersa. Pyta on wręcz, które państwo na tej zasadzie miałoby prawo do życia. „Wszystkie one składają się z rozmaitych żywiołów, pod względem pochodzenia i języka, organiczne złączenie z sobą tych różnolitości wytwarza pełny dopiero organizm, stwarza typy charakterów znanych, wyraźnych, niezaprzeczonych, które wszyscy uznają. Oto są właściwe cechy narodowości: leżą one w charakterze ludów. Szanujcie więc dzieło natury, szacowniejsze od tych fantazyj, błądzących po ludzkich umysłach.“

„Tak zaiste, prawdziwa narodowość odróżnia się po charakterze ludów, tam to są jej niestarte cechy.“ — Wyobrażono sobie, że oznak narodowości wypada szukać w rysach twarzy, w pochodzeniu, w narzeczu nieokrzesanem, przechowanem gdzieś w głębi jakiejś prowincji. „O nie, panowie. Narodowość, to wspólne losy dawne, które nam dają też same radości, też same boleści.“

Poddawszy następnie surowej krytyce to, co w Europie zdziałano na podstawie takzwanych narodowości, i wykazawszy, jakie z niej dzisiaj grożą nowe niebezpieczeństwa światu, dochodzi do wniosku, że to są teorje, które „przestają być dziecinnemi a stają się machiawelskiemi, któremi rządy ambitne posługują się, same w to, co twierdzą, nie wierząc.“

Z przeszłości Francji i historji równowagi mowca wyprowadza na czasy obecne naukę, że polityką państwa na zewnątrz powinien być interes tego państwa solidarny z interesem innych, — a dalej, utrzymanie państw drugorzędnych, zmniejszających ścieranie się między wielkiemi mocarstwami, i dopomagających różnorodnością swoich interesów do wytworzenia się interesu ogólnego.

Dalej dodaje, że wolność okazała się także czynnikiem francuzkiej siły. — „Z tej trybuny, która nigdy nie stała się przyczyną ujmy wielkości Francji, przez lat 40 dobywał się prąd idei liberalnych, który rozprzęgał konspiracje rządów, a to tak dalece, że w 1848 roku rządy te zniknęły jak cienie przed powiewem, który się wydobył z Francji.“

Z taką teorją przystępuje p. Thiers, przy zwiększonej uwadze słuchaczy do ściślejszej krytyki przeszłorocznego zachowania się rządu francuzkiego, i do wskazania, co zdaniem jego czynić obecnie wypada.

Nie możemy krok w krok śledzić za rozwijającą się myślą znakomitego mowcy w tej części mowy. Zresztą nie chcemy wchodzić w szczegółowe zapatrywania się na obecne wypadki p. Thiersa; nam idzie o ogólne myśli, o główne rysy skreślonej przez niego sytuacji. Szczegółowa krytyka jego postępowania rządowego była tak dotkliwą, tak przeszywającą, mimo, że starał się utrzymać na wysokościach politycznych zasad, i nie wykazywać słabych stron Francji przed światem, że komisarze rządowi nie mogli spokojnie zachować się na swoich miejscach.

Wśród oklasków Izby odparł podejrzenie rzucona w mowie samego Cesarza, jakoby Ciało prawodawcze wyraziło w roku zeszłym żądania pokoju za wszelką cenę. „Ciało prawodawcze nie chciało pokoju, gdyby rezultatem jego miało być poniżenie Francji.“

Mówiąc zaś o położeniu stworzonem zeszłorocznemi wypadkami, wykazuje groźne niebezpieczeństwa dla świata ze strony Prus i Moskwy, których w dodatku żadne interesa między sobą nie rozdzielają. „Ludzie najprzenikliwsi dopytują się, czy istnieje już traktat przymierza zawartego między Moskwą a Prusami. Ja nie wiem tego, lecz wiem że jest coś poważniejszego jak traktat przymierza, jest jedność interesu, która stanowi najprawdziwsze przymierze.“

„W roku zeszłym wypadki leżały w ręku Francji, obecnie zaś znajdują się w ręku Prus i Moskwy. Oto zmiana, która się dokonała w położeniu.“

W takim stanie rzeczy nie ma podług pana Thiersa wielkich rzeczy do dokazania.—Przed Francją dwie leżą drogi. Jedna, porozumieć się ze zwycięzcami, i wziąść udział w łupach. Od tej odradza p. Thiers i widzi na niej nieprzeliczone następstwa nowych nieszczęść dla Francji. Druga, zgodzić się z obecnym smutnym stanem rzeczy, wyrzec się wszelkich powiększeń, a zbliżywszy się z Anglią, wziąść w swoje ręce wszystkie zagrożone interesa w Europie i niedopuścić nowych niesprawiedliwości.

Na tę ostatnią drogę radzi wejść rządowi p. Thiers, i obiecuje, że wtedy zgromadzą się pod jednym sztandarem, oprócz Francji i Anglii, Szwajcarja, Belgia, Hollandja, Dania, Szwecja, Portugalia, a następnie i Austrja; — „wtedy dopiero być może uda się obdarzyć Francję i Europę kilkoma dniami spoczynku, pomyślności, których ma tak wielką potrzebę, a których brak jej od tak dawna.“

Powiedzieliśmy już na początku, że świetna i zwycięzka krytyka p. Thiersa łamie się, gdy przychodzi do stawiania teoryj dodatnich. Każdy czuje, że ani jego szacowna teorja utrzymania państw drugorzędnych nie wybawi świata, ani obrona zagrożonych interesów nie zaręcza za szczęśliwą przyszłość. Uznanie zaś tego co się stało, z pozoru praktyczne dla szczęśliwych narodów, nie może także być polityczną zasadą, bo są rany w ludzkości, które nie zagojone jątrzyć tylko coraz bardziej mogą stan zaogniony Europy,— są niesprawiedliwości, które niepowetowane nie dopuszczą nigdy ustanowienia się na świecie międzynarodowych zasad odpowiednich postępowi ludzkości i chrześciańskiej cywilizacji. Dla tego to powiedzieliśmy, że z rozpraw francuzkich nie wypadł promień, któryby dodał otuchy w ciężkich chwilach obecnych i wzbudził wiarę w szczęśliwszą przyszłość.

Niemniej przeto rozprawy te poruszyły do głębi francuzkie społeczeństwo, od którego tyle razy wychodziły idee ludzkość ożywiające — oderwały umysły od zatopienia się w pojedyńczych interesach materjalnych, zatopienia się prowadzącego omackiem do zguby i mogą stać się, dla Francji szczególniej, początkiem lepszych czasów. Zasługa zaś należy się przedewszystkiem p. Thiersowi, który nie goniąc za drobną opozycją, od razu postawił sprawę na wyżynach polityki całą ludzkość interesującej i poruszył w duszy Francuzów najczystsze uczucia patrjotyzmu.

Co do rządu zaś, to zanim jutro wykażemy całkowite znaczenie interpelacyjnych rozpraw dla Francji, przytoczymy tylko dzisiaj zakończenie mowy p. Thiersa — „Zaklinam was panowie w imię kraju, uchwyćcie się tej polityki zdrowego rozsądku, ponieważ tylko słowo dodać mogę, jedyne słowo: N i e w o l n o j u ż a n i j e d n e g o b ł ę d u w i ę c e j p o p e ł n i ć.“ — Otóż słowo to p. Thiersa stało się już popularnem we Francji.

Przegląd polityczny.

Wspomnieliśmy wczoraj o wiadomości, podanej przez *l'Indep. belge*, według której miał rząd moskiewski zapytywać w Wiedniu, co znaczą uzbrojenia austrjackie. *Wiener Abd. Post* nazywa całą wiadomość dziennika *l'Indep. belge* prostym bąkiem dziennikarskim.

Wczoraj odbyły się w Czechach w kurji gmin wiejskich wybory do sejmu, na których rezultacie równie wiele krajowi jak i rządowi zależało. Komitet narodowy, którego odezwę podaliśmy przed kilku dniami, odniósł wczoraj świetne zwycięztwo, zabiegi niemieckiej biurokracji zostały bez skutku; oto co nam donosi telegram z Pragi, wczoraj wieczór nadesłany:

„Praga 20. marca godzina 7. wieczór. Wybory dziś w gminach jak najlepsze; wybrani wszyscy dawniejsi bez wyjątku, najwięcej jednogłośnie“.

Prawdopodobnie tak samo jak i poprzednio wypadną także wybory w miastach i w kurji większych posiadłości, które jednakże dopiero za dni kilka się odbędą.

Centralistyczne dzienniki wiedeńskie cieszyły się do ostatniej chwili nadzieją, że kandydaci komitetu narodowego upadną, a nadzieje swoje opierali oni na odezwach, które podobnie jak w Morawie biskup berneński, miał w Czechach wydać kardynał arcybiskup Pragi, wzywając kler, aby się od wszelkiej agitacji wyborczej, niemiłej rządowi, uchylił.

Debatte donosi, iż w ciągu ostatnich tygodni nastąpiło segregowanie finansowe między panem Becke, ministrem skarbu niewęgierskiej połowy, a p. Lonyay, ministrem węgierskim, w sposób następujący:

„Zakres działania każdej strony dokładnie oznaczony i odgraniczony został dla uniknienia zatargów o kompetencję, z pewnej strony tak bardzo pożądanych, co jednak nie przesądza wyniesieniu drażliwych tych kwestyj przed delegację, jak to projekt 67miu przewiduje. Umowa dziś zawarta, jest tylko prowizoryczna, już dla tego, że sejm węgierski na pobór obecnych podatkow tylko po koniec 1867 roku zezwolił.

Według umowy teraz zawartej wszystkie sprawy prowadzone będą przez odpowiedzialne węgierskie ministerjum według norm i organicznych urządzeń, dotąd obowiązujących; bezzasadne więc są wszystkie obawy z powodu nagłej zmiany obecnego mechanizmu administracyjnego.

Co do wydatków, węgierskie ministerjum skarbu trzymać się będzie prawa finansowego na rok 1867. Z podatków, jakie wpłyną, ministerjum przedewszystkiem opędzać będzie wydatki dla Węgier i Siedmiogrodu, na rok 1867 preliminowane. Nadwyżki wniesione będą do centralnej kasy państwa, która znów na przypadek wypłat na potrzeby krajowe, na któreby wpływy z podatków nie wystarczały, węgierskiemu ministrowi finansów tymczasowe czynić będzie zaliczki.

Co do wypłat, przez węgierskie ministerjum skarbu dokonanych, i zaliczek centralnej kasy państwa prowadzony będzie rachunek bieżący i w końcu każdego roku zdziałana będzie repartycja przez delegacje ustanowione, to jest jeżeli węgierski minister skarbu kasie centralnej państwa więcej wypłacił niż według postulatu, na który się obie delegacje zgodziły, wypłacić obowiązany był, w takim razie nadwyżka uważana będzie jako wierzytelność; w przeciwnym zaś razie jako dług węgierskiego erarjum, skarbowi państwa przynależny.

Co do sfery administracyjnej różnych gałęzi służby skarbowej, przyszło między oboma ministerjami już do zupełnego porozumienia. Dzień 10. marca przyjęto jako dzień poczynającego się działania węgierskiej administracji. Co do tego dnia przez wiedeńskie ministerjum skarbu załatwione zostało, odstąpiono węgierskiemu ministrowi skarbu wraz z projektami referentów i kierujących osobnemi oddziałami, o ile sprawy te w przyszłości do kompetencji węgierskiego ministra skarbu należeć mają. Dnia 14. marca odbyło się skontrowanie wszystkich kas węgierskich i siedmiogrodzkich dla skonstatowania zapasu gotowizny, węgierskiemu ministerjum skarbu oddanego. Nadmienić wypada, iż przy takowej segregacji byłyby powstały wielkie trudności, gdyby do ich usunięcia nie przyczyniła się dobra wola z obóch stron. Lojalność jednak i otwartość z jednej strony i z drugiej ułatwiły dopięcie założonego celu: zapobiedz wszelkiemu zawikłaniu i wszelkiej przerwie w służbie krajowej, bez naruszenia obustronnych interesów.“

Prusy. Z telegramów wiadomo już, że posłowie polscy w parlamencie północno-niemieckim założyli protest przeciw wcieleniu ziem dawnej Polski, zostających pod panowiem pruskiem, do Związku północno-niemieckiego; wiadomo także, jakiego protest ten ze strony Izby doznał przyjęcia i jak nań p. Bismark odpowiedział. Dzienniki berlińskie zdają już szczegółowe sprawozdanie z tego pamiętnego w dniu 18. b. m. odbytego posiedzenia parlamentu niemieckiego, przytoczymy tu więc dosłowne brzmienie sprawozdania ministerjalnej *Nordd. Allg. Ztg.*:

Na posiedzeniu 14. parlamentu niemieckiego pod prezydencją Simona, rozpoczęły się szczegółowe rozprawy nad projektem konstytucji związkowej. Przeciw artykułowi I. zabiera głos poseł K a n t a k i przemawia jak następuje: „Wasze usiłowania do zjednoczenia Niemiec witamy z radością, występuję jednak przeciw tym usiłowaniom tylko dla tego, że chcecie wasze sprawiedliwe dzieło rozpocząć niesprawiedliwością względem innej narodowości. Chcecie utworzyć państwo niemieckie, do którego i nas wciągnąć chcecie. Cóż my Polacy mamy wspólnego z interesami niemieckiemi? Myśmy zawsze manifestowali wolę naszą, że chcemy utrzymać naszą narodowość. W odezwie J. król. Mości z dnia 15. maja 1815 r. powiedziano: „I wy macie waczą ojczyznę. Zostaniecie wcieleni do mojej monarchii, nie potrzebując zapierać się waszej narodowości.“ W traktatach wiedeńskich są wyraźnie granice z r. 1772 wspomniane. Ta Izba niema prawa zamieniać tych traktatów.“ W końcu odczytuje mowca protest przeciw wcieleniu polskich krajów monarchii pruskiej do Związku północno-niemieckiego. (Protestu tego nie przytacza *Nord. Allg. Ztg.*, podamy go więc jutro według innych dzienników.)

Prezydent hr. B i s m a r k: Protest ten zdaje się właściwie być wymierzonym nie przeciw Związkowi północno-niemieckiemu, lecz przeciw monarchii pruskiej. Protest ten powinien był być właściwie wniesionym, gdy się toczyły obrady nad konstytucją pruską. Specjalną na ten protest odpowiedź pozostawiam tym panom, którzy dłuższy czas byli członkami sejmu pruskiego. Ci panowie protestujący postępują tak jak gdyby byli upoważnieni, swoje osobiste zapatrywania objawiać w imieniu swoich wyborców, którzy bynajmniej nie zgadzają się na te usiłowania, zmierzające do rozdarcia jedności państwa pruskiego. Mogę twierdzić z dumą, że część polskiej rzeczypospolitej, zostająca pod panowaniem pruskiem, znajduje się w takim dobrobycie,

o jakim nigdy nie słyszano. Podczas powstań, przedsiębranych dla odświeżenia uczuć (Izba raczy okazywać wesołość z powodu konceptu p. Bismarka) nie udało się nwieść poddanych pruskich w znacznej liczbie. Na polach walki w Szlezwiku i Holsztynie i na pobojowiskach czeskich przypieczętowali oni wierność swoją krwią, i nawet w r. 1848 rząd pruski jedynie ze względów humanitarnych używał (przeciw powstańcom polskim) innych wojsk a nie polskich. Jeżeli się pozornie podczas najnowszych wyborów inne zdanie objawiło, to i ta okoliczność zmusza powrócić do wyborców. Pozwalam sobie na stole Izby złożyć sprawozdanie nadprezydenta prowincji pruskiej o wyborach. Księża głosili, że jeżeli wyborcy na polskiego kandydata głosować nie będą, więc przez Prusaków pozbawieni zostaną własnego języka i własnej religii. Ba pewien ksiądz głosił nawet, że przy spowiedzi wielkanocnej nieda tym absolucji, którzy przeciw polskim kandydatom głosować będą. Z tego wszystkiego wyprowadzam wniosek, że jeżeli ci panowie posłowie obok ogólnego mandatu mają jaki specjalny, to musi to być mandat bronienia kościoła katolickiego przeciw wszelkim zaczepkom, a w takim razie będę równie stanowczym ich sprzymierzeńcem, jak i radzca tajny p. Savigny. Przy tej sposobności muszę przytoczyć cośkolwiek z historji. Prowincja Prus Zachodnich powstała przez kolonizację rycerstwa niemieckiego. Gdy ta prowincja dostała się pod panowanie polskie, poczęto tę prowincję kolonizować rozpuszczonemi polskiemi armiami (!?) a to na pogrzeliskach zagród włościan niemieckich, których potomkowie waszymi są wyborcami. Jak się Polacy wobec tego faktu na historję powoływać mogą, nie pojmuję. Tak samo posiadamy prowincję Poznańską tem samem prawem jak i Szląskę. Jeżeli wszystko razem zliczymy, otrzymamy może 6½ miliona Polaków, i w imię tej to ludności żądają oni panowania (?) nad 24 milionami i żądają z uczuciem, jak gdyby to było najgłębszem upokorzeniem i największą niesprawiedliwością, że ci ludzie nie stoją znowu pod dawnym rządem. Ależ nawet nie jest udowodnionem, że tych 6 milionów Polaków życzy sobie dawnych rządów, gdyż oni zbyt gorzkie zrobili doświadczenia. Nie chcę ja chwalić rządu moskiewskiego jako zbyt łagodnego, a jednak chłop polski więcej ma jeszcze do niego zaufania, niż do panowania swej polskiej szlachty. Was moi panowie, którzy twierdzicie, że reprezentujecie naród polski, proszę abyście się zrzekli utrzymywania w niespokoju Europy, Prus i waszej prowincji, i zmierzania do celów, niedających się osiągnąć. Łączcie się coraz więcej z nami, a wtedy podamy wam rękę, powitamy was jako naszych braci i przypuścimy was do udziału w dobrodziejstwach i wielkiem bezpieczeństwie, jakiego udziela Związek północno-niemiecki. (Żywe oklaski. Sykanie z ław polskich). Prezydent Bismark niekontent z sykania oświadcza: Powiedziałem już co myślę o takim sposobie okazywania swego niezadowolenia. Na przyszły raz zwrócę się osobiście do pojedyńczych sykających.

Poseł Sänger: Z wywodów posła Kantaka mogłoby się zdawać, że w prowincji tej (poznańskiej) chodzi o kraj polski. Przeciwko temu protestuję jako przeciw nieprawdziwemu faktowi. Prowincja ta jest już w połowie niemiecką, a jeżeli się uwzględni inne jeszcze czynniki, może być ta prowincja z większem prawem nazwana krajem niemieckim. Wszystko, co tu się mówi, odzywa się daleko po za Izbą, i to jest tylko powodem, dla czego protest wniesiono. Wierzcie mi, panowie, że gdyby tę prowincję istotnie od królestwa pruskiego oddzielono, dzisiejsi protestujący byliby pierwszymi, którzyby prosili (!) o przyjęcie tej prowincji do Związku północno-niemieckiego (!). Przy podziale Polski nie chodziło o zniszczenie przemocą państwa, mającego warunki życia. Polska była ciałem gnijącem. Skoro Polska stała się wazalem Moskwy, została egzystencja Prus zagrożoną.

Poseł Niegolewski: Nie jest przeznaczeniem narodów działać przeciw sobie, lecz wzajemnie dla siebie. Właśnie Polacy byli przedmurzem cywilizacji. Wolność, przez obcych udzielona, nie zastąpi niepodległości. Stan kultury w Polsce można osądzić według jej dobrej organizacji szkół. Odwołuję się do aktów, w ministerstwie będących, że właśnie w Poznańskiem najchętniej przyjęto emancypację włościan. Nasz protest jest jasny i prosty, a opiera się na zasadzie narodowościowej. Opiera on się także i na poręczonych prawach kongresu wiedeńskiego.

Poseł Unruh-Bomst: Uznaję uczucia protestujących i szanuję je, ale nie przyznaję tym panom prawa, przemawiania w imieniu całej prowincji. Cała zachodnia część prowincji jest niemiecką, a nawet i stolica prowincji stała się straszliwie niemiecką. Żywioł niemiecki prze ku Wschodowi, i wyście już stracili w tej walce podstawę (*Terrain*). Historja wykreśliła już Polskę z rzędu państw niepodległych. Czyż chcecie przeszkodzić utworzeniu się Związku północno-niemieckiego, czy chcecie wyłączyć z niego Poznańskie? Przeciwko jednemu i drugiemu przemawia historyczny rozwój Prus. Co Prusy zyskały, a zyskały one zupełnie i prowincję poznańską, to wszystko zyskały dla Niemiec, i dla tego musi i powinno państwo pruskie całe i niepodzielne rozpłynąć się w Niemczech. Zrzeczcie się waszych negacyj przeciw naszej robocie, połączcie się z nami, aby wspólne utworzyć dzieło, którego dobrodziejstwa i na was spadną.

Tyle *Nordd. Allg. Ztg.* o rozprawach z powodu protestu polskiego. Dodawać nie potrzebujemy, że przemowy posłów polskich są widocznie niedokładnie podane, uzupełnimy więc je podług zapisków stenograficznych z tego posiedzenia.

Francja. Koniec mowy p. Thiersa, mianej na posiedzeniu ciała prawodawczego d. 14. bm.: „Są narodowości, które uznajemy pomimo różnicy języka. W naszem sąsiedztwie mieszka szlachetny naród szwajcarski. Składa on się z trzech narodowości. Wasza teorja zniszczyłaby go. A Austrja? Ach Austrja jest już skondemnowaną! A przecież nie godzi się nią tak poparadzać, gdyż jej ludność niemiecka tworzy przedmurze Europy i cywilizacji przeciw barbarzyństwu wschodniemu. Ale co to wszystko znaczy? Austrję chcą podzielić, a dla czego? Oto dla tego, aby Prusakom dać 13 do 14 milionów (?) Niemców. A Słowian komu damy? Oczywiście, że nie Turcji, lecz Moskwie. Z Niemcami zabiorą Prusy także Słowian, a Moskwa z Słowianami zabierze także Niemców. Stanie się tak, jak w księstwach Zaelbiańskich, gdzie byli Niemcy pod jarzmem duńskiem, a dziś przeszło 300.000 Duńczyków pod jarzmem niemieckiem. Otóż to jest teorja rozkładów i łączenia. Na Północy chcą połączyć Danię, Szwecję i Norwegię, bo tam jest narodowość skandynawska. Następstwem tego byłoby, że Sund, który jest teraz morzem wolnem, stałby się rodzajem Dardanelów. Tu powołują się na jedność mowy, tam na położenie geograficzne. Ja bym wynalazcom tej teorji narodowościowej powiedział: Pomyślcie sobie, jakby według waszej teorji urządzona Europa wyglądała, i jakby w takiej Europie wyglądała Francja. Liczyłaby ona może 40 milionów, a sąsiednie Niemcy, liczące dziś 30 milionów, liczyłyby 50 do 60 milionów, Moskwa zaś liczyłaby 100 do 120 milionów. Ach ta Moskwa, gdyście do niej po raz pierwszy z tą teorją odezwali się, odpowiedziała wam zburzeniem Polski, którą u nóg swych powaliła. Dziś będzie pewną Polski, pyta się ona was: Moi panowie, powiedzcie mi łaskawie co to wyście mi mówili? (Śmiech). Teraz te teorje podobają się bardzo Moskwie. Następstwem waszych teoryj będzie chaos w Europie, a Francja państwem trzeciem z rzędu. (Poruszenie.) Utworzyliście Włochy. Przypomnę panom com przed trzema laty mówił: „Jedność Włoch będzie matką jedności Niemiec, spaczy ona waszą politykę, bo zmusi was do nieprzyjaźni względem Austrji, której potrzebujecie na Wschodzie i w Niemczech." Tak słowami mówiłem przed trzema laty; czy się moje słowa sprawdziły? (Poruszenie.) Jedność Włoch utworzono. Dla czego, na jakiem prawie? Pozwolono Cavourowi i Wiktorowi Emanuelowi zabrać Toskanę. Dla czego? bo we Florencji mówią po włosku i w Turynie mówią także po włosku. Doskonale! (Śmiech.) Na tej samej podstawie pozwolono zabrać Neapol i Palermo i kawałek państwa Kościelnego, i przy tem wszystkiem myślano, że takie nowe prawo naśladowców nie znajdzie, że po za Alpami nie przyjmie się, że się w Niemczech nie znajdzie minister i król, który tę samą doktrynę zastosować zechce do małych państewek niemieckich. Pytam każdego, czy król pruski innem prawem zabrał Szlezwik-Holsztyn, jak Wiktor Emanuel niewoje prowincje włoskie? Powiedziano nam, że taka polityka Francji ocaliła pokój europejski. Prawda, uratowano pokój, gdy mu żadne nie groziło niebezpieczeństwo, a poświęcono go właśnie wtedy, gdy go wszelkiemi środkami ratować należało. Ależ moi panowie, jeżeli słabszego poświęcają silniejszemu, pozwolicie jeszcze mścicielowi. Mścicielem tym jest właśnie sama zdobycz. Podług postanowień sprawiedliwości bożej, staje się zdobycz powodem rozdwojenia rozbójników. (Oklaski.) Danię słabszą poświęcono, a ci którzy się z powodu dokonanej na niej zdobyczy rozdwoili i pobili, są znani."

W końcu ostrzegł Thiers rząd francuzki przed dalszemi błędami. Zakończenie to mowy podaliśmy już dosłownie.

Treść mów p. Favra, Graniera i ministra Rouhera podamy jutro; tu tylko nadmienimy, że według telegramów z Paryża z dnia 18. b. m., uchwaliła Izba po wysłuchaniu wszystkich mów przejście nad interpelacją Thiersa do porządku dziennego większością 219 głosów przeciw 45 głosom.

Hiszpanja. Podaliśmy już wiadomość o dekrecie królowej hiszpańskiej, pozbawiającym infanta Don Henryka wszelkich godności. Dekret sam opiewa według urzędowej *Gazety Madryckiej* jak następuje:

„Zważywszy powody, przytoczone przez moją radę ministrów, i za jej zdaniem stanowię:

„Art. 1. Don Henryk Marja Bourbon pozbawiony jest godności infanta hiszpańskiego, nadanej mu przez ś. p. ojca mego, i zarazem wszelkich zaszczytów, orderów, stopni, tytułów i urzędów, jakie posiadał, bez wpływu na inne właściwe postanowienia.

„Art. 2. Niniejszy dekret przedłożony zostanie kortezom do wykonania na teraźniejszej sesji prawodawczej."

Motywa dekretu tego brzmią następnie:

„W czasie anarchii, grożącej i dążącej do niwelacji politycznej, wszystko jest możebne, wszystko, prócz jednej rzeczy, jak nam się przynajmniej wydaje, aby potomek rodziny królewskiej, książę krwi, zadając kłam dynastycznemu swemu pochodzeniu, śmiał pobudzać chuci rewolucyjne, starał się paraliżować usiłowania rządu swojego kraju, który wierny swej przysiędze, walczy przeciw rewolucji; a jednak stało się, co się wydawało niepodobnem.

„Nikt zapomnieć nie mógł pamiętnych faktów roku 1848. W. k. Mość nagromadziłaś zaszczyty i dobrodziejstwa, jakich zawsze spodziewać się można po Jej niewyczerpanej wspaniałomyślności, na osobie infanta Don Henryka. Gdy rewolucja republikańska dyszała u bram półwyspu, infant, który powinien był powstrzymać jej pochód, zapomniawszy wszystkiego, wyrzekając się zarazem ojczyzny, rodziny i pochodzenia swego, zajął miejsce między najzapaleńszymi zwolennikami rzeczypospolitej. Ministrowie z owej epoki uważali za obowiązek swój prosić W. kr. Mości o pozbawienie infanta przyznanych mu zaszczytów.

„Infant, któremu niewyczerpana dobroć W. kr. Mości przywróciła później wszystkie zaszczyty i obdarzyła go łaską swoją, zamiast mieszka obecnie za granicą. Prasa zagraniczna w kraju, w którym przebywa, rzuciła najnieznośniejsze potwarze przeciw najwznioślejszym przedmiotom, o których każdy dobry Hiszpan wspomina tylko ze czcią i zapałem. Było rzeczą księcia Henryka oburzyć się na to i żądać zadośćuczynienia za te wszystkie obelgi. Cóż uczynił przeciwnie? Udał się do prasy, aby oświadczyć i ogłosić, chociaż nikt nie żądał od niego podobnego oświadczenia, że jego miejsce nie jest u boku królowej, lecz w kraju obcym, który daje przytułek wygnańcom i skazanym politycznie, których wymienia. Kilkakrotnie poselstwo WkMości w rzeczonym kraju zawezwało infanta, aby wysłuchał i przyjął rozkazy WkMści, lecz nadaremnie. W silnem przeto postanowieniu zapewnienia wszędzie i przez wszystkich bez wyjątku powagi WkMości, ministerjum poczytuje sobie za obowiązek swój zaproponować WkMści pozbawienie zaszczytów i godności infanta Henryka Marji Bourbona".

Oto zapowiedziany przez nas wczoraj wstęp do broszury, wydanej przez kapłanów polskich w Rzymie, a mający na celu wyjaśnić stosunek powstania polskiego z 1863 do sprawy kościoła i religii.

„Przy sposobności pamiętnego i drogocennego dzieła, ogłoszonego świeżo w Rzymie czcionkami sekretarstwa stanu, a z wyraźnego rozkazu Jego Świątobliwości, p. n. żółtej księgi, czyli wykazu religijnego stanu Polski, oraz stosunków stolicy świętej z rządem petersburgskim, uważamy za obowiązek nasz, jako obywateli nieszczęśliwego kraju, jęczącego pod moskiewskiem jarzmem, podać do wiadomości publicznej niektóre dokumenta, mające ścisły związek z pomienionem urzędowem stolicy św. ogłoszeniem i przedstawiające w prawdziwem świetle charakter ostatniego powstania polskiego. Spowodowała nas do tego kroku nietylko potrzeba uzupełnienia niejako żółtej księgi, ale nadto powinność oświecenia opinii europejskiej, ciężko obłąkanej przez ajentów moskiewskich, równie jak przez pewną fakcję polską, która pod płaszczykiem zasad religijnych i zachowawczych, usiłowała spotwarzyć patrjotów polskich wobec stolicy św. tak, jak inni ich czernili przed stronnictwem liberalnem. Dokumenta, które ogłaszamy, były już przed rokiem podane Głowie kościoła i udzielone niektórym mocarstwom katolickim, celem wyświecenia w ich oczach ostatnich wypadków, w Polsce zaszłych. Dodajemy do nich adres mieszkańców województwa witebskiego do Ojca św., ażeby przekonać tembardziej czytelnika, iż rząd narodowy szląc Ojcu św. adres z d. 29. października, nie był wcale pobudzony dyplomatyczną rachubą, lecz stał się tylko tłómaczem uczuć, ożywiających cały naród, a które są wyrażone z takim ogniem i samodzielnością w piśmie cywilnego naczelnika rzeczonego województwa. Dodajemy nareszcie włoski przekład francuzkiego okólnika rządu narodowego do swych ajentów za granicą. Przedstawia on stan Polski, jakim był rzeczywiście, i odpowiada na wszystkie zarzuty, które uczyniono narodowi, walczącemu w obronie praw swoich. Teraz opinia publiczna powołana jest do wydania swego wyroku. Stosunki powstania z Francją staną się przedmiotem innego, obszerniejszego ogłoszenia."

W poprzedzającej zaś dokumenta *Esposizione*, duchowny polski tak się wyraża:

„Władza narodowa, rezydująca w Warszawie podczas ostatniego powstania, acz kolwiek tajna, uznana jednak i słuchana . . . ., okazała się pomną obowiązków, jakie miał naród ten tak wysoce katolicki, prześladowany przez nieprzyjaciół swojej narodowości i religii. Duchowieństwo polskie, widząc w rządzie narodowym obrońców wiary świętej i kościoła, poddało się dobrowolnie tej władzy bezimiennej, a pierwszem jego staraniem było przywrócenie odwiecznego związku, jaki istniał między starodawnem przedmurzem chrześciaństwa a stolicą Apost. Jakoż d. 26. czerwca r. 1863 wysłany został do Ojca św. adres, którego tutaj załączamy przekład włoski. Wszelako, pierwszy ten adres, jak się później dowiedziano, przejęty został przez austrjackie władze wraz z innemi papierami, wyprawionemi za granicę. Jednocześnie rząd narodowy wystosował okólnik do wszystkich biskupów, administratorów dyecezji, konsystorzy, kapituł, opatów, prowincjałów, przełożonych zgromadzeń zakonnych i dziekanów duchowieństwa świeckiego, zachęcając ich, aby przesłali niezwłocznie do Rzymu szczegółowe sprawozdanie o stanie kościoła i duchowieństwa, o czynnościach takowego, objaśniając cel i charakter katolicki powstania i prosząc o błogosławieństwo apostolskie.

„Na okólnik ten odpowiedziało kilku biskupów, przesyłając Ojcu św. sprawozdania, wymagane przez rząd narodowy. Kiedy Jego Świątobliwość nakazał publiczne modły w Rzymie za Polskę, rząd je wziął w części za skutek adresu, przez siebie wystósowanego. Tajne warszawskie dzienniki otrzymały rozkaz ogłoszenia gorących artykułów na cześć Ojca św., a urzędowy organ *Niepodległość,* podziękował z zapałem Jego Świątobliwości, powtórzył *Invito Sagro* i dowiódł, iż stolica święta jedyna protestowała przeciw . . . . . rozbiorowi Polski, i nie uznała w niej nigdy obcego przywłaszczenia. Następnego miesiąca, po procesjach, które się odbyły w Rzymie, rząd narodowy wyprawił do Ojca św. p. G. Ł. z adresem dziękczynnym, którego załączamy odpis łaciński, i uznając potrzebę ciągłych stosunków ze stolicą św., mianował tegoż swym ajentem dyplomatycznym w Rzymie. Obowiązki ajenta zostały mu przepisane od rządu w instrukcjach, które mu doręczono. Obowiązany on był przedewszystkiem uwiadamiać stolicę świętą o tem, co się działo w Polsce, dla zaprzeczania fałszywym informacjom br. Mayendorffa, tudzież przesyłać do Warszawy szczegółowe raporta.

„Jednocześnie wszyscy ajenci dyplomatyczni rządu narodowego w Paryżu, Wiedniu, Sztokholmie, Carogrodzie i w innych stolicach, uwiadomieni zostali o ustanowieniu ajencji rzymskiej, jak o tem się przekonywamy z dołączonej depeszy rządu narodowego do ajenta swego w Wiedniu. Podobnież rząd zawiadomił każdego z osobna biskupa polskiego o wysłaniu ajenta i zawezwał ich po raz drugi do pisania do Ojca świet. i podziękowania mu za publiczne modły. Atoli pan G. Ł. nie odpowiedział ufności, jaką rząd narodowy w nim pokładał, z powodów dotąd niewyjaśnionych dostatecznie. Zatrzymał bowiem u siebie adres, którego był oddawcą, nie wykonał jak tylko w najdrobniejszej cząstce dane sobie instrukcje, a jeźli działanie ajencji nie zostało całkiem sparaliżowane przez ajenta, stało się to jedynie z powodu, iż sekretarz tejże ajencji przyjął na siebie całe brzemię pracy i ułożył własną ręką liczne relacje, oraz inne dokumenta, które podług depesz rządu narodowego były wówczas podane Jego Em. kardyn. sekretarzowi stanu i Jego Eksc. sekretarzowi kongregacji spraw duchownych nadzwyczajnych (kard. Antonellemu, msgr. Franchiemu). Ajent dyplomatyczny wyznawszy po swojem przybyciu, iż był oddawcą adresu rządu narodowego do Ojca św., zachował później w tym względzie uporczywe milczenie, podwoił podstępy i intrygi, tak iż po czterech miesiącach pomieniony sekretarz ujrzał się zniewolonym do podania się do dymisji, nie chcąc być wspólnikiem pogwałcenia rozkazów rządu, który Polska uznawała jeszcze, a który jego ajent kompromitował w Rzymie.

„Pod koniec powstania stało się, iż rząd narodowy, nie widząc pożądanych rezultatów adresu, który podług raportów ajenta został był podany Ojcu św., wystosował do swego przedstawiciela depeszę, której załączamy wierzytelny odpis. Prezes rządu narodowego zganił go surowo własną ręką. Było to ostatnie wołanie raz jeszcze pognębionej i zwyciężonej Polski, wołanie o pomoc papieża.

„Nareszcie rząd narodowy dowiedziawszy się o postępowaniu pana G. Ł., złożył go z urzędu, i mianował na jego miejsce ajentem dyplomatycznym sekretarza ajencji, z rozkazem odebrania papierów od ajenta i doręczenia niektórych, mianowicie zaś adresu łacińskiego, Ojcu świętemu. Ale pan G. Ł. nie usłuchał tego rozkazu i nie chciał nigdy wydać przywłaszczonych przez siebie papierów. Dokumenta, które obecnie dopiero podają się Ojcu świętemu (*Esposizione* dawniejsza jest od przytoczonego wstępu), znane są z odpisów, które się przechowały w ocalonem archiwum ministerjum spraw zagranicznych rządu narodowego. Mają one dziś jedynie historyczne zajęcie, są tylko głosem zmarłych, albowiem wszyscy pięcioro członków rządu narodowego, powieszeni przez Moskali, stoją przed sądem Bożym: ale głos ten, który pomimo przeciwnego losu i złości ludzkiej Opatrzność chciała dać poznać Najwyższemu pasterzowi kościoła, protestuje wymownie przeciwko potwarzom, jakich rząd narodowy stał się przedmiotem przeciw oszczerstwom moskiewskim, i po za grobem jeszcze błaga Ojca ś., aby raczył o Polsce pamiętać."

Korespondencje Gazety Narodowej.

Z pod Dębicy.

(*JG*) Mieliśmy świeżą interpelację posła Rogawskiego w sprawie katastru, a na takową ogólnikową tylko odpowiedź pana komisarza rządowego, „iż w tej ważnej sprawie toczą się rokowania pomiędzy ministrami skarbu i stanu, a postęp ich obrad nie jest jeszcze wiadomy!"

Po takiej odpowiedzi możemy dalej spokojnie drzemać, a tymczasem z nastającą wiosną rozpoczną organa katastralne kontynuować jak dotąd jednostronnie rewizję i odrzucanie podanych reklamacyj jako bezzasadnych i nieusprawiedliwionych. Tym sposobem w ciągłych nadziejach i słodkich złudzeniach doczekamy się smutnego rezultatu z naszych uchwał sejmowych, protestów, wysełanych deputacyj i t. p., a to z bardzo naturalnych przyczyn.

Wysoki c. k. rząd, przy najlepszych chęciach swoich przyniesienia ulgi i wymierzenia nam sprawiedliwości, powołać musi wyższe organa katastralne do usprawiedliwienia i potrzebnych wyjaśnień... Lecz pytam się, czy może taka sprawa cieszyć się sprawiedliwem uznaniem, gdzie równocześnie strona pokrzywdzona nie jest obecną i bronić się nie może?... Jakie zaś będzie usprawiedliwienie organów katastralnych, to dość łatwo odgadnąć, gdy się z uwagą przeczyta bezimiennie wydaną broszurę pod tytułem *„Stały kataster w Galicji,"* aby się nie łudzić płonną nadzieją, iż naszym najsprawiedliwszym skargom może się stać należycie zadosyć.

Autor powyższej broszury nie szczędził widać niczego do nagromadzenia pozornych faktów, aby takowe skutecznie przeciwstawić do zdementowania ogólnych naszych narzekań i słusznych zarzutów. Nasamprzód odsądza on nas od czci i wiary, zarzucając nam stronniczość, a następnie dyskutuje bezzasadnie wszelkie kontrakta kupna i dzierżaw, a przynosi na poparcie urojonych swych twierdzeń jakieś jednostronnie i bez żadnej kontroli na małych parcelach przedsiębrane próby, akta detaksacji z różnych osobistych pobudek i kto wie z jaką obrobione niedokładnością i t. p. argumenta, aby tym sposobem okazać nieomylność całej sprawy katastralnej, a potępić kraj cały i skondemnować go na dźwiganie ciężaru, jakiemu z zasady sprawiedliwości, przy jego szczupłych zasobach i prawie ogólnie nizkiej stopie rolnictwa i handlu, nie podoła i podołać nie może.

Do tego wszystkiego przybył jeszcze jeden fakt, którego wydział katastralny na swoją obronę zużytkować nie omieszka, a który bez potrzebnego wyjaśnienia sprawie naszej zaszkodzić może. Oto przy rewizji i sprawdzeniu reklamacyj zeszłego roku w jesieni, niektóre gminy, nieświadome rzeczy, sądząc, iż wartość ziemiopłodów według tegoczesnych cen targowych szacowaną być winna, poprzestały na wykazanym czystym dochodzie z gruntu i odstąpiły od

reklamacji, gdy tymczasem dochód ten jest przynajmniej 3 do 4 razy wyższym, jakby w stosunku do cen normalnych z roku 1824 wypaść powinien.

Ta więc niewiadomość dobroduszych gmin naszych, posłuży zapewne obecnie jako nowa broń odtylcowa na nasze pokonanie. Dla tego nie zwlekajmy dłużej i nie zasypiajmy tej dla nas żywotnej sprawy. Deputacja nasza, wysłać się mająca, niech pospiesza do Wiednia, dopóki jeszcze rokowania w tej sprawie się odbywają; niech przedstawi krzywdy nasze jasno i dobitnie; niech wykaże tendencyjność jak najdłuższego przewlekania tej bezowocnej operacji, przynoszącej korzyści samym tylko aktorom, a niszczącym bezpotrzebnie i tak zbyt wycieńczone fundusze finansowe; niech prosi o wymiar sprawiedliwości takiej, jaka właściwie powodowała cesarza Franciszka do zadekretowania zasad wprowadzenia stałego katastru, które obecnie w tak niepojęty sposób zwichnięto, i niepraktycznie przez żywioł obcy z krzywdą narodu przeprowadzone być mogą.

Kronika.

— **Ze Skawiny** donoszą nam, że w miasteczku tem znajduje się obecnie tylko jeden lekarz, który jest zajęty praktyką, i że osiedlenie się drugiego medyka byłoby bardzo pożądanem dla mieszkańców.

— (*B.O.*) **Teatr stanisławowski.** Mamy zdać sprawę z dwóch pierwszych przedstawień w Stanisławowie. Jak poprzednio zapowiedzieliśmy, otworzył p. Stengel teatr swój przedstawieniem *Mazepy* Słowackiego dnia 16. b. m. W trajedji tej miała stanisławowska publiczność przyjemność zachwycić się grą p. Kalicińskiego w roli wojewody, którą oddał tak po mistrzowsku, z taką prawdą artystyczną, że mimowolnie zapomnieli widzowie iż znajdują się w szczupłej sali prowincjonalnego teatru, lecz mniemali patrzyć na teatr lwowski z czasów jego świetnych mistrzów. Po p. Kalicińskim wypada nam oddać uznanie grze p. Wolańskiego w roli tytułowej.

W roli tej widzieliśmy kilka razy p. Wilkoszewskiego. P. Wolański jednak, artysta jeszcze bardzo młody, grał tak, że go śmiało do porównania z panem Wilkoszewskim postawić możemy. Albowiem podczas gdy p. Wilkoszewski w „Mazepie“ oddaje miękkiego pazia, w całem tego słowa znaczeniu pazia, tak znowu p. Wolański, mimo tego wszystkiego że „Mazepa“ jego nie był owym pieszczotliwym ulubieńcem króla, oddał nam w tej roli w chwilach danych ową dziarskość kozacką, w jakiej sobie Mazepę wyobrażamy, i jak go autor chciał mieć przedstawionym. Więcej jeszcze wykwintności w grze p. Wolańskiego, przeplatanej chwilowemi uniesieniami kozaczej duszy, a możemy śmiało rokować p. Wolańskiemu znakomitą przyszłość artystyczną.

Jana Kazimierza grał p. Deryng. Widać w nim bardzo rutynowanego i uzdolnionego artystę, w rolach jednak królów, choćby nawet takich, jak ich Słowacki w Janie Kazimierzu wprowadził, nie jest p. Deryng w swoim żywiole, i nie wątpimy, że dyrekcja stanisławowska p. Deryngowi odda w przyszłości inny, odpowiedniejszy jemu repertoarz.

To samo musimy powiedzieć i o p. Słotwińskiej w roli Amelii, która w jednym tylko akcie trzecim grała z zupełnem zadowoleniem. Dziwić się musimy, dla czego roli tej nie otrzymała p. Tomaszewiczowa, która, jak ją z innych ról znamy, byłaby więcej Amelii odpowiedziała.

Mimo tego wszystkiego jednak musimy przyznać sumiennie, że całość sztuki wypadła bardzo dobrze, i nic jej nie popsuło, albowiem przy scenach, słabiej odegranych, jaśniały znowu sceny, którym nic nie można zarzucić.

Reszta ról wypadła mniej więcej dobrze: i tak p. Sielski (Zbigniew) byłby grał dobrze, gdyby głos jego był silniejszym, i gdyby w scenach efektowych nietyle swoje ruchy łamał, zaś w scenach milczących nie był tak nadto posągowym, albowiem widać w nim głębokie studja, jakie nad rolą swoją czyni, i znajomość charakteru i sztuki.

Nazajutrz po „Mazepie“ przedstawiono *Zemstę* Fredry.

Przedstawienie to nie wypadło także dobrze, ale nie tak jak „Mazepa“. P. Deryng (Milczek), p. Słotwińska (Podstolina) i p. Sielski (Wacław) byli daleko lepsi w tych rolach, jak w sztuce poprzedniej. Pani Lisikiewiczowa jako Klara, choć jeszcze niewyrobiona artystka, złożyła dowody, że do naiwnych ról będzie odpowiednią. Natomiast p. Kaliciński w roli Cześnika najzupełniej nie przedstawił nam tego, co w Cześniku widzieć chcemy. Jednak nie winimy za to tyle p. Kalicińskiego, który do całkiem i wbrew innych charakterów się zawsze kształcił i inne typy przedstawiał, ile stosunki, które nie pozwalają jeszcze dyrekcji obsadzić role odpowiednio do każdego charakteru. Jednakowoż prócz kilku dzieł, do przedstawienia których nie tak prędko zastępców Nowakowskiego ojca i Smochowskiego znajdziemy, mamy jeszcze bardzo wiele arcydzieł, które siły teatru stanisławowskiego z zupełnem zadowoleniem publiczności i krytyki wykonać mogą.

W „Zemście“ występował p. Domański w roli Papkina, i to występywał po raz pierwszy na scenie. Z występu tego śmiało możemy powiedzieć, że p. D. wkrótce bardzo ze sceną się oswoi. Jednak musi od nas przyjąć i to, że do ról takich, jak Papkiu, talent jego niestosowny. Mimo tego nie powinien się tem zrażać, ale i owszem wystąpić po kolei we wszystkich charakterach dramatycznych, potem dopiero będzie można osądzić, który charakter mu odpowiada. Publiczność stanisławowska nie powinna się tem zrażać, że p. D. charakteru którego należycie nie odda. Albowiem tylko tym sposobem, t. j. próbowaniem różnych charakterów, może artysta młody znaleźć swój repertoarz. Wprawdzie powiedziałby kto może, że rzeczą dyrekcji jest ocenić talent artysty i oddać mu stosowne role. My jednak twierdzimy, i zgodzi się na to wielu, że lepiej jest gdy dyrekcja młodego artystę stawia przed sąd widzów, albowiem inaczej gra się przed dyrekcją w próbie, a inaczej przed publicznością, i tym tylko sposobem artysta młody swój charakter na pewno wyrobić, i swój talent rozwinąć może.

W ogóle rokujemy po tych dwóch przedstawieniach scenie stanisławowskiej piękną przyszłość. — Również jednak i publiczność stanisławowska ma dziś w ręku swoim znakomity obowiązek, albowiem ma przed sobą grono młodych artystów, z zapałem do sztuki, chęcią do pracy i talentami uposażone, w ręku zatem publiczności jest niezwichnąć oziębłością młodych talentów, lecz szczerem, patrjotycznem zajęciem się nimi, poprowadzić ich na te stanowisko, do którego mają niezaprzeczone prawo.

Spodziewamy się więc, że Stanisławów, który nigdy sprawy publicznej nie zawiódł, nie zawiedzie i tą razą polskiej sceny, która wpośród murów jego swoje ognisko młodemi siłami wzniecić postanowiła.

— **TEATR POLSKI.** Na dochód znakomitego naszego artysty, p. **Adolfa Linkowskiego**, przedstawiony będzie jutro **po raz pierwszy 4-aktowy dramat** historyczny p. Józefa Szujskiego p. t.: **Twardowski.** Muzyka do śpiewów, wchodzących w ten dramat, jest układu p. K. Hoffmana.

Ostatnie wiadomości.

Wybory w Czechach już się rozpoczęły i jak donosi nasz prywatny telegram, który zamieściliśmy w „Przeglądzie“, odbywają się w tymże samym duchu co poprzednio. Spodziewane przez organa centralistyczne odstępstwo partji szlacheckiej od stronnictwa narodowego, zamieniło się następnie na powstrzymanie się od wyborów, dzisiejsza *Debatte* i temu zaprzecza, mówiąc, że wiadomość ta przez *N. fr. Presse* podana, jest wymyśloną. Szczęśliwie dokonane wybory byłyby wielkim tryumfem moralnym, a to tem bardziej, że podług wszystkich korespondencyj z Pragi do dzienników wiedeńskich, kierunek organów rządowych zupełnie się odmienił, a z c. k. namiestnictwa od czasu objęcia urzędu przez hr. Kellersperga odmienny duch wieje.

Podług wiadomości starej *Pressy* Rada państwa ma być zwołaną na dzień 27. kwietnia.

Zagadkowo podaną wiadomość przez *Debatte*, że koronacja Najjaśn. Pana w Peszcie zależy jeszcze od jakiejś uprzedniej kwestji, objaśnia korespondent z Pesztu do *Presse*, mówiąc, że przed koronacją muszą być koniecznie przez sejm peszteński odmienione niektóre postanowienia konstytuji z 1848 rokn. Spełnienie żądania tego ma być węgierskiemu rządowi ułatwionem przez jakieś rozporządzenie, tyczące się pułków węgierskich.

Zagrzebski *Pozor* podaje wiadomość, że pod Knin i Kistanią w Dalmacji nastąpiło jakieś starcie między ludnością a organami władzy. Pretor i kilku żandarmów poległo na placu.

Petersburgska *Gazeta Senacka* donosi, że rząd moskiewski bierze na siebie wypłatę procentów i amortyzacji listów zastawnych banku wzajemnego kredytu ziemskiego. Nabywcy majątków polskich w krajach Zabranych otrzymają podwójne pożyczki, które skarb państwa gwarantuje dobrami kaziennemi jako trzecią hipoteką.

Urzędowa *Gazeta Bawarska* przy sposobności ogłoszenia traktatu przymierza prusko-bawarskiego, o którem doniósł wczoraj nasz telegram, powiada, że rząd bawarski wypełniając lojalnie ten traktat, stara się wszelkiemi sposobami przeprowadzić w drodze konstytucyjnej nowe prawo o organizacji armii, odpowiadające stypulacjom traktatu.

Dalej pisze ten sam dziennik, że przymierze prusko-bawarskie nie przeszkodzi dobrym stosunkom Niemiec z innemi państwami, a mianowicie z Francją — tembardziej, że jest ono tylko wypływem tak często podnoszonej i uznawanej zasady narodowości, i że stanowi dowód jedności panującej między rządami niemieckiemi, co powinno być uważanem jako rękojmia pokoju.

Wiadomości otrzymane przez telegraf podmorski z Nowego Yorku z dn. 18. bm. mówią, że Feniści prosili podobno prezydenta Johnsona, aby przyznał im prawa strony wojującej; Johnson przyrzekł wziąć żądanie to pod rozwagę.

Doniesienia zaś z Vera-Cruz z d. 5. marca twierdzą, że Imperjaliści wzięli napowrót Tulanzingo.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Peszt d. 21. marca. Na posiedzeniu wczorajszem Izby niższej rozpoczęły się obrady nad elaboratem komisji sześćdziesięciu siedmiu. Wniosek lewicy odroczenia obrad nad elaboratem aż do ukoronowania się króla, został odrzucony.

Berlin d. 21. marca. Środowa *Provinzial-Correspondenz* powiada z powodu ogłoszonych traktatów przymierza: Linia Menu nie jest żadnem rozgraniczeniem dla narodowego połączenia, a siła narodowa jest silniej niż kiedy ugruntowana. Niemcy i Europa uznają w nich rękojmie pokoju.

Petersburg dnia 20. marca. Znamienitsze dzienniki moskiewskie podnoszą przy sposobności roztrząsania mowy Thiersa, pokojowe usposobienie rządu i ludu moskiewskiego. Celem moskiewskiej polityki nie jest zawojowanie, ani zagrożenie Turcji, lecz równouprawnienie chrześcian.

Czwartkowy dziennik urzędowy upoważnionym jest oświadczyć, że wiadomość *Neue Preussische Zeitung* o prawdopodobnem wymarszu trzech brygad, jako korpusu obserwacyjnego, na granicę turecką, jest w zupełności nieuzasadnioną.

Florencja dnia 20. marca. Rozchodzą się pogłoski o wstąpieniu Ratazziego do gabinetu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów d. 20. marca. Przed dwoma tygodniami bawił tu hr. Florestan Rozwadowski, przyjechawszy właśnie z Brazylii, gdzie kilka lat przepędził. Udając się napowrót do Brazylii, powziął myśl utorować drogę bezpośrednio stosunkom handlowym między Galicją a Brazylią. Za przedmiot wywozu do Brazylii uważa on głównie mąkę, tudzież produkta mączne, a to za pomocą ustanowić się mającej w Tryeście ajencji komisowej. O ile nam wiadomo, na odjezdnem zawiadomił on o tym zamiarze swoim niektórych posiadaczy młynów parowych w Galicji, a podobno dr. Madejskiego, adwokata krajowego we Lwowie uprosił do dawania interesentom informacyj o zasadach i praktycznej wykonalności przedsięwzięcia.

Kolej połnocna ces. Ferdynanda. Dnia 15. kwietnia odbędzie się walne zgromadzenie akcjonarjuszów towarzystwa kolei północnej Ferdynanda. Głównie będzie tam chodzić o dalsze wybudowanie kolei, prowadzącej od Berna, na Wyszów i Prościejów do Sternbergu z boczną koleją do Przyrowa, a ewentualnie przydłużenie linii berneńsko-sternbergskiej poza Sternberg na Morawie aż do granicy pruskiej. Kapitał budowlany do tego przedsiębiorstwa ma być zebrany przez emisję 3prcetowych obligacyj pierwszeństwa, jakie dotychczas praktykowało towarzystwo kolei południowej i rządowej. Rzecz szczególna, że rząd mimo dowiedzionej w z. r. szkodliwości linij kolejowych na granicy pruskiej, pozwala na budowanie takowych na Morawie, a opiera się z tej samej obawy strategicznej koncesjonowaniu kolei brodzko-lwowskiej w Galicji.

(*F*) **Wiedeń d. 18. marca.** (*Sprawozdanie tygodniowe*) z cen niektórych artykułów handlowych loco Wiedeń. *Szmaty:* węgierskie w dobrym gatunku białe 11 — 11½, średnio białe 9—9½, onódzowe 6¾—7, pakuła cienka 6¾—7, gruba 5¼—5.60, niebieskie płócienne 5¾—6¼, mieszane z bawełnianemi 4.50—5, bawełniane białe 7¼—8, kottonowe 3.50—4; — galicyjskie białe mieszane z napółbiałemi 8¼—8½, onódzowe 6.50—7, pakuła ordynarna 5¼—5½; kolorowe płócienne 5—5.50, mieszane z kottonowemi 3¼—3¾ złr. za cetnar. Ceny w ogóle nie zmienione.

Konopie i len. Konopie apatyńskie 19.50 do 23, szewskie 51—70, włoskie przednie 66—80, średnio przednie 48—65, polskie surowe 17—18½, czesane 27¼—29; len morawski surowy 27—39, czesany 60 — 105, polski surowy 19—23.50, czesany 28—35 złr. za cetnar. Konopie polskie mają lepszy od innych popyt, i są lepiej płacone niż poprzednio. Zresztą obrót handlowy w tych artykułach jest niezmienny: ceny wszakże trzymają się dobrze.

Miód surowy węgierski za cetnar 17—18, czyszczony żółty 17.50—18.50.

Chmiel żatecki produkcji miejskiej loco Wiedeń 245 — 255, powiatowy 235 — 245, wiejski 225—235; Aussecha w najlepszym gatunku 180—190; pośledniejszych gatunków nie ma już w handlu. Handel w ogóle szczupły, ponieważ mało już zapasu na sprzedaż.

Rogi z wołów węgierskich za 100 sztuk 21—26, z krów 11—12.50; rogi bawole 100 sztuk 24—27. Końce rogów w pierwszym gatunku, sortowane za 100 sztuk 40 fntw w 10.50—11.50, niesortowane cetnar 21—22 złr. Polskie niesortowane 100 sztuk 40 do 50 futw wagi 11—13 złr. za cetnar. Rogi jelenie cetnar 70—90 złr.

Koniczyna styryjska czerwona czyszczona za cetnar 34¾—36, nieczyszczona 31½—33, lucerna włoska 31 — 31.50; francuzka 44—46, węgierska nieczyszczona 30—30.50, czyszczona 31.50—32; koniczyna biała (czeska) 54—60, esparsetta (koniczyna turecka) 7.25—8.50 za cetnar. Zapasy lucerny prawdziwej francuzkiej są już na wyczerpaniu, i ceny dlatego mają się ku podwyżce. W ogóle jednak handel nasionami koniczowemi dość słaby.

Dębianka produkcji r. 1866 w najprzedniejszym gatunku 11.50—12, w przednim 11—12, w poślednim 10.25—10.50; produkcji r. 1865 w najprzedniejszym gatunku 11 do 11.50, poślednim 9.50—10, w najpośledniejszym 8.50—9 złr. Ceny bez zmiany.

Skóry: wyprawna funtowa prima 86—89, secunda 82—84 złr. za cetnar, terca wiedeńska 87—90: resztki skóry funtowej 58—60 złr. za cetnar; skóra końska wyprawna 90—95 cetnar, końska za sztukę 5¼—7¼. Skóra krowia czarna ciężka 92—100, lekka 103—110; skóry cielęce wiedeńskie na biało wyprawne bez główek 240—248; także same wyprawy wiejskiej 210—225, z główkami 200—215: wyprawne na czarno 190—200 złr. cetnar. Jucht moskiewski w sztukach po 29 funtów 165—168 złr., w sztukach po 35 funtów 160—162, w sztukach po 43 funtów 155—157 złr. za cetnar. Skóra kozłowa 1.40—1.55 za funt. Skórki zajęcze za 100 sztuk 38—40; skóry wołowe węgierskie niewyprawne mokre z rogami 24—25 ct. za funt, polskie 20—21 cnt. za funt: węgierskie suche 49—51 złr. za cetnar, krowie 50—52 złr. za cetn., końskie 5—5¾ złr. za sztukę: skórki cielęce suche wiedeńskie bez główek 132—138, węgierskie 123—128 (z główkami 110—115); polskie z główkami 82—85 złr., szląskie 85—88 złr., morawskie 107—112 złr. za cetnar.

Futra: tchórzy para 6 | 6¼, kuny zwyczajne 11½—12, kuny szlachetne 15—16 złr. para; lisy 4¼—5¼ złr. za sztukę; wydra 12 złr. za sztukę.

Klej: stolarski żółty przedni 22—22½, średnio-przedni 19—21, brunatny 17—19, czarny 14—14½; pozłotniczy 56—65, sukienniczy 70—80 złr. za cetnar gotówką bez skonta.

Oleje, smoły i pokosty. *Olej rzepakowy* podwójnie czyszczony w handlu niehurtownym 25¾—26½ złr. za cetnar transito bez beczki, w handlu hurtownym 25—25½ złr. z beczką transito; *olej lniany* produkcji austrjackiej 31¾—32½ złr. cetnar. *Olej terpentynowy* neustadzki 18½—20, galicyjski 15—16, zakordonowy 15—16 złr. cetn.; terpentyna gęsta 10½—11¼ złr. cetnar. Kolofonium 7½—8¼ złr.; smoła bednarska 7½—8½; smoła bawarska sosnowa 12—12¾, biała 6—6¾, szewska 5—6½ złr. cetnar. Pokost z oleju lnianego 40—44, terpentynowego 24—30 złr. cetn.

Potaż iliryjski 18¼—19¼, biały węgierski w grudkach 15¾—16½: z popiołu leśnego 15.25—15, domowego 12½—13 złr. cetnar.

Włosień koński całkiem długi nieprzyprawny 75—80, przyprawny 118—123, pół długi 54—64 złr. cetnar; ogony wołowe 47—52; włosień kozi wołoski 27—30, siedmiogrodzki 20—22 złr. cetnar.

Nasienie buraków burgundzkich pastewnych 20—32 złr. cetnar, cukrowych 13—18 złr. (krajowych), 20—22 (zagranicznych); rzepy 45—52 złr. za cetnar. Handel nasieniem buraków pastewnych bardzo znaczny; na cukrowe nie ma pokupu wobec bardzo wielkiej przedaży.

Smalec wieprzowy i wołowy. Smalec wieprzowy w najlepszym gatunku do gotowania 36½—37½ złr. cetnar en gros wraz z beczką, 39—41 złr. en detail. Słonina wędzona 38—40 złr. cetnar loco miasto. Smalec wołowy 45—46 złr. cetnar transito bez opłaty akcyzowej.

Szczeć wieprzową wiśnicka najlepsza 240—245, biała 185—190; jaworowska wyborowa 295—298, niesortowana 165—170, pośledniejsza 145 — 148, najpośledniejsza 85—90 złr. cetnar. Bukaresztska wyborowa 305—303, pośledniejsza 200—205, moskiewska wyborowa 295—300, niesortowana 190—195, poślednia 155—160, najpośledniejsza 109—110 złr. za cetnar. Na szczecinę jest bardzo dobry popyt osobliwie do Anglii i ceny trzymają się dobrze.

Soda produkcji krajowej kalcynowana 90° 12—12½, 85° 11½—12, 80° 11—11½, 75° 10½—11, 70° 10—10.25: soda angielska tenant 52° 12—12½, liwerpolska 52° 11½ złr. cetnar.

Krochmal pszenny najlepszy 20½—21, średni 16½—17; kartoflany najlepszy 16, średni 14½ złr. cetnar. Syróp kartoflowy 21, żółty 18 złr. cetnar. Puder na włosy 24.50—25 złr.

Łój topiony najlepszy 32½—33 złr.; nietopiony moskiewski i wołoski bez notowanej ceny, ponieważ nie ma ich w chwili na targowicy; olein wyrobu wiedeńskiego do fabryki mydeł 24¼—25½ złr. cetnar z beczką.

Wosk żółty bielony: *a*) turecki 132—133, *b*) węgierski i banacki 125—126 złr. za cetnar. Bielony wosk w kręgach 145—160 złr. Artykuł ten ma obecnie dość znaczny pokup.

Ceny tych przedmiotów wynotowane są ze sprawozdania tygodniowego wiedeńskiej Izby handlowo-przemysłowej.

Gdańsk dnia 16. marca. Powietrze zimne i suche, nocami 4 do 10 stopni Reaumura.

W Anglii transakcje zboża nieco się ożywiły. Za pszenicę zagraniczną płacono chętniej najwyższe ceny zeszłego tygodnia; gdyby właściciele nie byli podwyższyli swych żądań, to pokup niezawodnie byłby więcej się ożywił. Towar krajowy przy małym dowozie płacono o 1 szyling na kwarterze drożej. W ostatnich dniach import zagraniczny był bardzo znaczny, jednakże ceny nie zachwiały się. Jęczmień i podrzędne gatunki świeżego owsa o 1 szyling tańsze.

We Francji także w tym tygodniu ceny pszenicy mianowicie lepszych gatunków podniosły się na największej części placów o 1 fr do 1 fr. 50 cnt. na hektol., lub utrzymały się bez znaczniejszej zmiany, i tylko w Marsylii, gdzie momentalnie targ zbożem przepełniony, notowano małe zniżenie. Dowozy krajowe coraz mniejsze i towar po większej części podrzędnego gatunku i lichej kondycji. Żyto i jęczmień miały słaby odbyt po cenach zeszłego tygodnia. Dobry owies do zasiewu był żądany i o 25 cnt. na hektol. droższy.

Na naszym placu było więcej chęci do kupna, jednakże z powodu bardzo małych dowozów i nielicznych prób na giełdzie wystawionych, transakcje zostały bez ożywienia. Pszenica lepszych gatunków była szczególniej żądaną i płacono o 1 do 15 guld na łaszcie drożej jak w zeszłym tygodniu. Podrzędne ziarno przy trudniejszym odbycie mniej w cenie się podniosło. Ceny żyta w sprzedaży miejscowej podniosły się w ciągu tygodnia o 6 guld. na łaszcie. Na dostawę kwiecień-maj płacono po 350 guld. pr. 4.910 fnt. za żyto ważące 121—2 fnt. hol.

Sprzedano w ciągu zeszłego tygodnia pszenicy szefli 72.000, żyta 4.800, jęczmienia 3.000, owsa 300, grocku 3.600.

Płacono za szefel berliński 85 fnt. cłowych: Pszenicy białej z wagą 81—85ft. 3 tal. 11 sgr. do 3 tal. 15 sgr., szklistej 85—87ft. 3 tal. 15 sgr. do 3 tal. 20 sgr., pstrej 80—84ft. 3 tal. 8 sgr. do 3 tal. 10 sgr., ordynaryjnej 76—79ft. 2 tal. 20 sgr. do 2 tal. 28 sgr., żyta 1 tal. 23 sgr. do 2 tal. 1 sgr., jęczmienia 1 tal. 15 sgr. do 1 tal. 25 sgr., owsa 26 tal. 8 sgr. do 1 tal., grochu 1 tal. 25sgr. do 2 tal. 1 sgr.

Kursa zamian: Londyn 6.23. Hamburg 151. Amsterdam 142⅜. Warszawa 80.

Aleksander Makowski i Sp.

Kurs lwowski, z dnia 20. marca,

		Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski		6	03	6	09
Dukat cesarski		6	07	6	13
Moskiewski półimperjał		10	55	10	75
Moskiewski rubel srebrny		1	98	2	05
Moskiewski rubel papierowy		1	69	1	72
Pruski talar kur.		1	90	1	92
Galic. listy zast. w. a.	bez kuponów	76	63	77	38
Galic. listy zast. m. k.	bez kuponów	80	39	81	14
Galicyj. oblig. indem.	bez kuponów	68	63	69	38
Pożyczka narodowa	bez kuponów	69	88	70	63
Akcje kolei żel. gal.	bez kuponów	216	25	219	25
Akcje kolei lw. czern.	bez kuponów	180	50	183	50

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 20. marca.

	W. A. zł.	c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 gl. m. k.	59	91
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	70	50
Losy z r. 1860	86	40
Akcje banku nar. za 100 gl.	736	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	185	90
London 10 fnt. szterlingów	128	40
Dukaty cesarskie sztuka	6	[illegible]
Srebro za 100 zl. w. a.	126	00

Wiedeń 19. marca.

	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	55	60	55	80
„ Pożyczka narod.	70	25	70	40
„ Metaliki na m. k.	59	20	29	40
„ Obl. ind. niż. aust.	89	00	89	50
„ „ „ węgierskie	71	50	72	00
„ „ „ chor. i slaw.	73	50	79	00
„ „ „ galicyjskie	68	25	68	75
„ „ „ bukowińskie	68	00	68	50
„ „ „ siedmiogr.	68	00	68	50
Listy zastawne.				
Banku narodowego) 10 letn.	000	00	000	00
w monecie konw.) do los.	105	00	105	00
w walucie austr.)	92	25	92	50
Galic. Zakł. kred. 4%	76	50	76	50
Austr. Zakładu kred. ziem.	102	00	103	00
Paryż 19. marca.				
Renta 3%	69	29	00	00

Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	98	50	99	25
Losy pożyczki z r. 1839	139	50	140	00
„ „ „ 1854	76	25	76	75
„ „ „ 1860	85	40	85	60
„ „ „ 1864	78	80	79	00
„ „ srebrnej z r. 1864	77	75	78	25
„ „ „ z r. 1865	82	25	82	75
„ kredytowe	129	00	129	50
„ ks. Esterhazego	85	00	90	00
„ ks. Salm	30	50	31	00
„ hr. Palfy	26	00	27	50
„ ks. Klary	25	50	27	00
„ hr. St. Genois	24	00	25	00
„ miasta Budy	26	50	27	00
„ ks. Windischgrätz	18	00	19	50
„ hr. Waldstein	21	50	22	00
„ hr. Keglevich	14	00	14	55
„ Rudolfa	12	00	12	25
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondory	10	32	10	33
Augsb. 100 złr. nr.	107	75	108	00
Frankf. n. M. 100	108	00	108	00
Hamb. 100 mark.	96	00	96	50
Londyn 10 fnt.	129	00	128	50
Paryż 100 frank.	51	30	51	40
Akcje banków i przemysłu.				
Banku narod. austr.	730	00	732	00
„ anglo-austr.	91	50	92	00
Zakładu kredytowego	183	90	184	10
Kolei półn. Ferdynanda	160	20	160	70
„ galicyjskiej	216	50	217	00
„ czerniowieckiej	181	00	182	00
Warszawa 19 marca.				
Półimperjały rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	79	50	80	91
„ „ kupon. „	00	00	00	75
Akcje kol. żel. war.-wied. „	71	00	71	00
„ „ „ war.-bydg. „	55	50	56	

Pociągi na kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa o g. 5. m. 10. r.
„ „ o g. 5. m. 20. w.
„ z Krakowa o g. 10. m. 30. r.
„ „ o g. 8. m. 30. w.
Przychodzą do Lwowa o g. 8. m. 40. w.
„ „ o g. 8. m. 32. r.
„ do Krakowa o g. 2. m. 54. p.
„ „ o g. 6. m. 16. r.

Pociągi na kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:

Odchodzą ze Lwowa o g. 10. rano.
o g. 10. wieczór
„ z Czerniowiec g. 6. 25 m. r.
„ „ g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do Lwowa o godz. 5. rano
„ o godz. 5. wiecz.
„ do Czerniowiec g. 8. 45 w.
„ „ g. 8. 35 r.

Przyjechali do Lwowa dnia 19. marca. Pp. Dobrzański H. z Krakowa, Trzeciak A. z Moskwy, hr. Starzeński B. z Derewni, Rounge W. z Kiedałowic, Topolnicki J. z Procisny, Zawałkiewicz S. z Szechyni, Bilińscy F. i T. z Olszanki, Krajewski N. z Czech, Piątkiewicz L. z Tarnopola, Dahlke F. z Łąki, Nowacki K. z Tejsarowa.

Wyszła właśnie z pod prasy książka w 2 tomach, p. t.:

JULIUSZ SŁOWACKI,

jego życie i dzieła — w stosunku do współczesnej epoki,

przez *Antoniego Maleckiego.*

Dzieło to, zawierające w sobie liczne wyjątki z korespondencji Słowackiego, jako też rozbiory najcelniejszych jego utworów, obejmuje 40 arkuszy bitego druku. Format większa ósemka, wydanie ozdobne. Cena sklepowa **4 złr.** Sprzedaje się we Lwowie u **Milikowskiego i Wilda**, w Stanisławowie i Tarnowie w księgarniach **Milikowskiego**, w Krakowie u **Friedleina**, w Przemyślu u **Braci Jeleniów**, w Rzeszowie u **Pelara.** 1383 3—6

WODA do CZYSZCZENIA ZĘBÓW
DOKTORA HENOQUE

KAWALERA LEGII HONOROWEJ
DENTYSTY HONOR. JES. FRANCUZKIEGO
jedynego liweranta, ozdobionego przez J. C. Mość za Wodę do czyszczenia zębów
— *medalem złotym.* —

WODA Dra. HENOQUE zalecana jest przez wszystkich lekarzy do pielęgnowania ust i zachowania zębów. Niezmierne powodzenie tej WODY wykazuje dostatocznie jej wyższość nad wszelkiemi innemi środkami do czyszczenia zębów. (Ostrzega się przed sfałszowaniami.) 1206 8—12

Cena flaszki 3 złr., półflaszki 2 złr.. ćwierćflaszki **1** złr. 50 ct.

Proszek do czyszczenia zębów Dra HENOQUE. — Cena większej puszki **2** złr. mniejszej 1 złr. 40. ct. Opakowanie 20 centów.

Dostać można we Lwowie jedynie w aptece **Zygmunta Rukera.**

W BUCZACZU

w HANDLU

p. ***Szczepana Kercla***

są do nabycia od nas sprowadzane

ŚWIEŻE NASIONA,

także znajduje się tamże 57 rocznik naszych spisów nasion kwiatowych, warzywnych, pastewnych, oraz roślin, krzewów owocowych, róż, georginij itd. tak najlepszych gatunków, jako też najbardziej wyszczególniających się nowszych i udziela się na żądanie bezpłatnie. 1254 9—10

Przyjmuje także rzeczony dom handlowy wszelkie zamówienia dla nas, które jak najspieszniej uskutecznione będą.

Erfurt w Lutym 1867.

C. Platz i Syn,
nadworni liweranci J. M. króla prusk.



Jestto nieoceniony środek prosty i tani, a nie zawodny przeciw najuporczywszym zatwardzeniom; żółci, zamóleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, gośćcowi (reumatyzmowi) podagrze, **brakowi regularności miesięcznej, w wieku krytycznego przejścia pp., a w ogóle przeciw wszelkim słabościom z nieczystości krwi i zepsutych humorów pochodzącym.**

Prawdziwe pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi, wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastósowane do klimatu Polski. 1033 19—24

Dostać można we Lwowie w aptece pp. **P. Mikolascha i Z. Rukera** pod Srebrnym orłem, w Krakowie w aptece p. **Redyka**, w Brodach w aptece p. **Franzosa.**

SZAMPAN!!

wprost z Francji sprowadzony, oclony w skrzyniach od 6 butelek poczynając *Louis Roederer à Reims: carte blanche: Jacquesson & fils à Châlons: Crême de Bouzy po 2 zł. Napoleon grand vin, Moët & Chandon à Epernay: Crémant rosé po 2 złr. 50 cnt.* ½ butelki powyższych gatunków po 1 złr. Również posyłam wyborne białe austrjackie i węgierskie wina stołowe po 10—18 złr. za wiadro; wyborne czerwone wina stołowe po 13—20 złr. za wiadro, w beczkach od ½ wiadra poczawszy, za frankowaniem nadesłaniem gotówki, albo też na zamówienia i pobraniem pocztą (gegen Postnachnahme). Przy pobieraniu 20 butelek daje 5% rabatu. 1069 11—12

Alexander Floch
w Wiedniu Ober Döbling Nr. 28.

Rurki przeciw astmie, aptekarza

Levasseur

leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. — Dostać można w Paryżu u wynalazcy przy ulicy de la Monnaie 19, w Warszawie w składach materjałów aptecznych WW. panów Galle i Mrozowskiego, we Lwowie wyłącznie w aptece Wgo. **Piotra Mikolascha.** 1034 14—48

EAU des CORDILIERES.

Jeden z najskuteczniejszych środków przeciw bolu zębów. W jednej chwili uśmierza najgwałtowniejszy ból zębów i zapobiega przez ciągłe użycie próchnieniu zębów, które się psuć zaczęły. **Proszek do zębów z gór kordyljerskich. Skład w Paryżu przy ulicy St. Honoré Nr. 33; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha**; w Krakowie w aptece p. Brunona Mieczyńskiego; w Warszawie w składzie materjałów aptecznych p. Galle. 1016 9—24

SŁABOŚCI SKÓRNE. **Pomada cytrynowa anti-herpetyczna** p. Bidot, aptekarza w Paryżu, leczy krosty, plamy czerwone na twarzy, świerzbiączki, nieczystości skóry na głowie (parple), ogniki u dzieci, odmrożenia, padanie się skóry itd. itd. Słoik 1 złr. 50 cnt. **ESENCJA SALSAPARILLI** skoncentrowana, flaszka 2 złr. 60 cnt. Opakowanie 20 cnt. Dostać można we Lwowie jedynie w aptece **Z. Rukera.** 1054 9—12

Dom handlowy
JEKIEL i KRZYŻANOWSKI

we Lwowie pod l. 804¼

zajmuje się oprócz wszelkich zleceń, także **wizowaniem paszportów** do Francji, Anglii, Niemiec, Włoch i Rosji, i takowe w najkrótszym czasie uskutecznia. Koszta obliczone jak najtaniej.

Również poleca dla **fabryk, młynów itp. OLEJ MASZYNOWY** wyrobu p. Teodora Baranowskiego, który wyrównywa dobrocią dotychczas używanym oliwom (Leccer), a celuje taniością.

P. T. właścicieli, **ZASOBY CZARNEGO MAKU** mających, uprasza o nadesłanie wzorów, oraz najtańszą cenę z dostawą do Lwowa i wymienienie ilości korcy i wagi tegoż. 1439 1—2

HANDEL

Bonifacego Stillera

we Lwowie przy ulicy Halickiej pod l. 295 m.

ogłasza niniejszem

ZUPEŁNĄ WYPRZEDAŻ

towarów galanteryjnych i norymbergskich, wszelkich wyrobów ze złota, srebra, i porcelany z fabryki hr. THUNA

o 20% niżej cen fabrycznych.

przytem poleca swój

NAJWIĘKSZY WYBÓR BRONI

jako to: dubeltówki najnowszego systemu iglicowego i lafanchenx, pojedynki, sztućce, rewolwery od 6 do 24 strzałów, pistolety salonowe, tarczowe, pojedyńkowe i krucice pojedyńcze i dubeltowe, z najsławniejszych fabryk, jako też wszelkie przybory myśliwskie, oraz

karabele, kordelasy i pałasze salonowe

po najumiarkowańszych cenach.

Na żądanie daje kilka dubeltowek do wypróbowania. 1164 11—?

PIGUŁKI BLANCARD

ŻELAZISTO-JODOWE NIEPODLEGAJĄCE ROZKŁADOWI

potwierdzone przez paryzką akademię medyczną w r. 1850,

upoważnione przez komitet lekarski w Petersburgu.

Zamieszczone w formularzu prawnym czyli kodeksie aptekarskim francuzkim.

Sprawdzone i doświadczone w szpitalach francuzkich, belgijskich, tureckich i t. d. i t d.

Łącząc w sobie własność Jodu i żelaza specjalnie i szczególnie używają się przeciw *słabościom skrofuliczsym, naroślom, upławom, wrzodom zimnym. w początkach suchot*, jak również we wszelkich wypadkach, gdzie idzie o *oddziałanie na krew*, bądź dla przywrócenia jej obfitości, bądź dla wywołania i uregulowania jej perjodycznego odpływu. Ożywiając cały organizm, wzmacniają kompleksje *słabowite, wątłe i wycieńczone.*

Uwaga. Jodan żelazny nieczysty, albo taki co ulega rozkładowi, jest środkiem lekarskim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i autentyczności **Prawdziwych Pigułek Blancard** wymagać należy, aby każdy flakonik nosił pieczątkę ze **śrebra reakcyjnego (argent reactif)** z podpisem własnoręcznym, jak obok.

Blancard
Pharmacien, rue Bonaparte 40.

Prócz tego, dla uniknienia niebezpiecznych środków fałszowanych, które pod znakiem mej fabryki się ukrywają, należałoby się odwołać do dobrej wiary i sumienności sprzedających, czy pigułki Blancarda przez nich sprzedawane są istotnie prawdziwe. — **Skład we Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha.** 1302 4—16

Fr. Dostal's Söhne, Eisenhändler

Wien, Landstrasse, Hauptstrasse Nr. 98,

empfehlen ihr grosses Lager von **Streckeisen, Blechen** jeder Art, allen Sorten **Stahl**, insbesondere besten englischen 1375 5—12

Guss - Stahl und Bessemer - Stahl,

dann amerikanischen Heizschaufeln für Dampfheizungen, englischem Schmirgel und Schmirgeltuch, Malzdörrblechen, Draht, Ketten, insbes. englischen Krahn- und Schiffsketten, ferner alle Geschmeidewaaren, Werkzeuge, Gusswaaren etc.

Eliksir przeciw hemoroidom

Dr. Tüske.

Ten środek działa szczególnie przeciw cierpieniom **hemoroidalnym, zatwardzeniu wątroby, niestrawności, dolegliwo- dolegliwościom żołądkowym i spodnich części ciała, jakoteż przeciw zawrotom głowy, i usuwa w najłagodniejszy sposób flegmę i zbytnią żółć**, osobliwie może być polecony osobom, których zatrudnienie ogranicza się na ciągłem siedzeniu, albo którym brak wszelkiej komocji na świeżem powietrzu.

Cena flaszki z dołączonym opisem kosztuje 1 złr. 70 ct. Za opakowanie 20 ct.

Główny skład tego środka utrzymuje **J. E. Pecher apt. w Temeswarze.** ***dla Galicji*** **we Lwowie Z. Ruker. apt. pod śrebrnym orłem.** ***w Stanisławowie*** **F. Stecher apt.** 1079 5—6

HAMBURGSKI SKŁAD kawy i herbaty w Wiedniu,

verlängerte Weihburggasse Nr. 27.

jest w stanie przez swoje bezpośrednie stosunki z najgłówniejszemi składami europejskiemi wytrzymać wszelką konkurencję i po najtańszych cenach, po jakich tylko kupcy *en gros* zwykle nabywają, także P. T. kupującym u niego choćby i w najmniejszych partjach sprzedawać **HERBATĘ** po 1 złr. 80 cnt. do 10 złr. za funt wied. Wszyscy przywykli do używania herbaty dobrej, mocnej, aromatycznej, raczą zwrócić szczególniejszą baczność na powszechnie ulubioną a możliwą jedynie do sprowadzenia z powyższego składu herbatę tak zwaną

mieszaninę londyńską

(*Londoner Mischung*) funt wied. po 4. złr. Zamówienia z prowincji uskuteczniają się za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztą (gegen Postnachnahme) jak najrzetelniej i najspieszniej. 1270 5—12

OLEJEK JODOWY

p. J. Personne,

jako środek lekarski, uznany przez akademię medyczną w Paryżu.

Podług zdania akademicznego jest ten **olejek** *środkiem lekarskim nieocenionej wartości*, mającym większe zalety od olejku z tłuszczu wątrobiego miętusowego. Używa się go z wielkim skutkiem we wszystkich słabościach skrofulicznych, przeciw wolom, nabrzmieniu gruczołów, przeciw zatkaniom wszelkiego rodzaju, w początkach SŁABOŚCI PŁUCOWYCH, przeciw ZADAWNIONYM CHOROBOM ZARAŹLIWYM (syphilis), przeciw LISZAJOM TOCZĄCYM itd. **We** *Lwowie* w aptece **Z. Rukera** pod **Srebrnym orłem.** 1056 7—12

Cena 2 złr. Opakowanie 20 ct.

Ogłoszenie.

Realności pod l. 316 i 342 m. we Lwowie przy placu Marjackim położone do masy ugodowej M. Gromadzińskiego Wwy. i P. Lewickiego należące, sprzedawane będą przez publiczną licytację na dniu 25. kwietnia b. r. o godzinie 10. rano w mojej kancelarji pod l. 17 m., za lub wyżej ceny szacunkowej w kwocie 96.739 złr. 81 kr. a. w. Warunki licytacji przejrzane być mogą każdego czasu w mojej kancelarji.

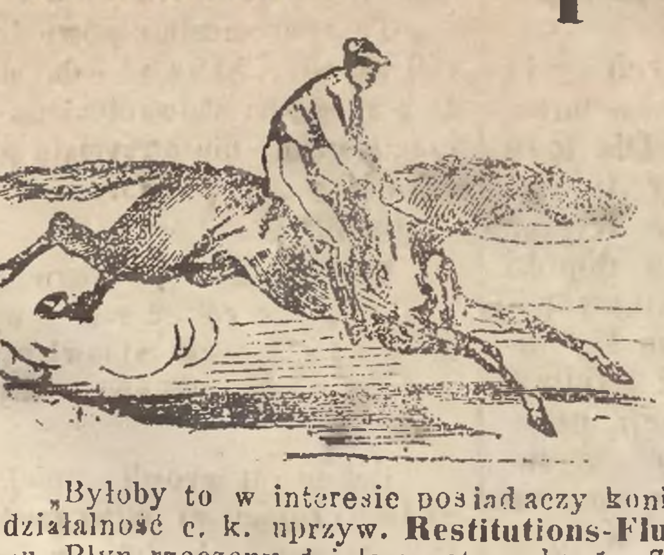
Lwów d. 23. lutego 1867. 1346 3—6

Józef Strzelbicki.
c. k. notarjusz jako komisarz rządowy

WYSADKÓW 1425 3—6
chmielu z Saaz

można dostać najtaniej w handlu żelaznym i chmielu w Żateczu (Eisen- und Hopfen-Handlug Saaz in Böhmen).

Ważne dla posiadaczy koni.



Wiadomo każdemu posiadaczowi koni, iż zwierze to wystawione jest najczęściej na niebezpieczeństwa, tudzież jak szkodliwe są skutki zaniedbania gdyby zrazu nieznacznym tylko uszkodzeniem podległo. Dla tego każdy racjonalny gospodarz obmyśla naprzód zaradcze środki, których użycie daje mu pewność przywiedzenia konia do zdrowia; jako taki niezawodny środek polecić możemy c. k. uprzyw. Restitutionsfluid dla koni, Franciszka Jana Kwizdy, nie siląc się zresztą wcale na pochwały dla płynu rzeczonego, przytaczamy tu jedynie zdanie fachowego dziennika „Sport“ o płynie F. Kwizdy.

„Byłoby to w interesie posiadaczy koni, ażeby zwrócić ich szczególniejszą baczność na działalność c. k. uprzyw. **Restitutions-Fluid'u F. J. Kwizdy**, aptekarza w Korneuburgu. Płyn rzeczony działa w stosunku 1 : 7 rozcieńczony świeżą wodą, a zarazem jako środek toniczny, używany jest oraz skutecznie przy silnem natężeniu konia do obmywania ścięgni i w wypadkach podbicia. Nierozcieńczony użyty działa skutecznie. nacierając lekko w wypadkach kolek, nadwerężeniu krzyżów itp. — Jest to w ogóle środek pod każdym względem do polecenia jako zachowawczy. Znakomite osobistości wyważają się bardzo korzystnie o tym płynie. 11 8 2—4

Cena jednej flaszki 1 złr. 40 cnt. w. a.

Mniej jak dwie flaszek nie posyła się. — Za opakowanie płaci się 30 cnt. w. a.

Dostać można:

We Lwowie u pp. K. Iskierskiego, w apt. P. Mikolascha, A. Berlinera i Z. Rukera *w Buczaczu* u Kodrębskiego i Kerzla, *w Przemyślu* u F. Gajdeczki i syna, *w Brzeżanach* u A. Margulesa i B. Fadenhechta, *w Czerniowcach* u J. Schnircha, *w Krakowie* u M. Jawornickiego i J. Jahna, *w Leżajsku* u J. Maresza, *w Oświęcimie* u S. Dołkowskiego. *w Radziechowie* u A. Jaśkiewicza, *w Rzeszowie* u Schajtera i Spółki, *w Sanoku* u J. Jaklicza, *w Smolnicy* u F. Wimmera, *w Tarnopolu* u Morawetza, *w Tarnowie* u J. Jahna, *w Zaleszczykach* u J. Kodrębskiego. *w Borszczowie* u M. Niemirowskiego.

Przestroga. Aby nie dać się omylić innemi, podobnie nazwanemi nieuprz. wyrobami, uprasza się uważać na to, że na flaszkach z c. k. uprz. płynem uzdrawiającym najduje się na winecie dokument przywileju, medal londyński i firma apteki obwodowej z Korneuburgu, która to firma wyciśnięta jest także w szkle na każdej flaszce.

ROCCOCO MEBLE

w wielkim wyborze

z pierwszego wiedeńskiego i największego

SKŁADU MEBLI M. ÖRLEY'A w Wiedniu,

Schottengasse Nr 1., Parterre und 1. Stock
(Pierwotnie: Ecke der Dorotheergasse)



WYPRAWY. 1078 5—6

umeblowania

całych pomieszkań

po nadzwyczaj zniżonych cenach fabrycznych, za których rzetelność się ręczy.

Niezbędne dla szanownych pań!

Nowe patentowe, angielskie ręczne maszyny do szycia.

Cena: 40 złr. z przyrządami, 50 złr. ze skórzanym futerałem.

Niżej podpisana fabryka ma sobie za zaszczyt, zwrócić uwagę szanownych pan na patentowane, w Anglii i Francji ulubione ręczne maszyny do szycia. Za pomocą takowych udają się najlepsze stebnowania, szwy łańcuszkowe, obrąbiania najdokładniejsze; można je także urządzić do każdego rodzaju szycia, które bez zachwalań, w Austrji i we Węgrzech dla ich praktycznego urządzenia, eleganckiego wyrobu, we wszystkich kołach do robót kobiecych, najlepiej celowi odpowiadają.

Maszynę takową posiada arcyksiężniczka Gizela. Na ostatniej wystawie przemysłowej w Wiedniu otrzymała ta maszyna wielki medal nagrody.

Za maszyny wyrabiane w mojej fabryce daję 5letnią gwarancję, i udzielam na żądanie do przejrzenia świadectwa wysoko położonych domów, które od wielu lat maszyn tych z największem zadowoleniem używają. W końcu nadmienię, iż takową maszynę do każdego stołu przyśrubować można, i w podróży włożona do futerału łatwo przewozić się daje. 1062 22—24

Fabriks-Niederlage: H. KAUSCH, in Wien, Wieden, Kettenbrückgasse Nr. 1.

Zamówienia wysełają się tak za przekazaniem pocztowem, jako też za gotówkę jak najrychlej.

Nie opuszczajmy sposobności!
i podajmy szczęściu rękę!!
200.000 złr.

40.000 złr., 2 razy 20.000 złr., 2 razy 5.000 złr. i 1.600 mniejszych wygranych wyciągnione już będą w **poniedziałek na dniu 1. kwietnia w Wiedniu** przy ciągnieniu

LOSÓW KREDYTOWYCH

Numera seryj następujących: **2020, 2140, 2240, 2555. 1175, 1782, 3978** ofiaruję z bezpłatną posyłką po przesłaniu **4 złr.** za **jedną sztukę promesy, włącznie ze stęplem.** Zamówienia za pobraniem pocztowem całkowitej sumy, nie uskuteczniają się. Na żądanie mogą być rozesłane rządowe listy ciągnień i wygrane pieniądze **natychmiast**. Gdyby zabrakło której z wymienionych seryj, to zastąpi się je innemi.

Udziela się i **najwyższe** zaliczki na rzeczy wartościowe pod warunkami **najprzystępniejszemi.** 1395 8—12

Uskuteczniają się zakupna i sprzedaże wszelkich papierów państwowych **każdego rodzaju** rzetelnie, tanio i na termina punktualnie.

Isaac Cohen, Banquier in **Wien.** Kärntnerstrasse Nro 8

Najtańsza w świecie bielizna.
Wielkie zniżenie cen

pierwszej i największej wyrobni bielizny płóciennej **Ludwika Modern w Wiedniu**, Tuchlauben Nr. 11.

Bielizna męzka, damska i dziecięca prawie za bezcen po cenach fabrycznych.

Zaręcza się za prawdziwość. dobrą robotę i krój stosowny, pomimo tak zniżonych cen. które każdego niezawodnie zadziwią i spowodują do po pierwszej próbie do powtórnego zamówienia. — Zamówienia z wszelkiemi wymaganiami uskuteczniają się na wszystkie strony. Nie przylegające dobrze koszule, lub nie przypadające do upodobania mogą być natychmiast odesłane.

Cennik bielizny wszelkich rozmiarów. Ceny stałe, niezmienne tak dla odprzedających jak i kupców.

Gotowe koszule męzkie. Najlepsza robota ręczna.

	zamiast złr.	ct.	tylko złr.
Z białej przędzy koszule lniane, zamiast	2	50	1.80
Z przedniego gat. z półkoszulkiem	4	50	2.30
Cienkie irland. i rumburg. koszule	6	—	2.80
Z cienkiego holend. płótna	6	50	3 —
Kosz. z cien. rumb. pł. i przędzy ręcz.	7	50	3.50
Z najc. rumb. pł. kosz. pięk. rob. ręcz.	10	—	4.50
Z najcieńszego belg. batystu	12	—	5.50

Białe i kolorowe **perkalowe** (Shirting) **koszule.**

	zamiast złr.	ct.	tylko złr.
Koszule męzkie z białego perkalu zamiast	3	—	1.80
„ „ z najc. franc. perk.	4	25	2.80
W najnowsze wzory kosz. kolorowe	2	50	1.80
Eleganckie kolorowe perkalowe	4	50	2,50
Prawd. franc. batyst. kolor. koszule	6	50	3.50
Najnowsze białe balowe koszule	6	50	3.50

Płótna, chustki do nosa, nakrycia stołowe.

Najcień. irlandz i rumb. 50 łokci zamiast 50 złr. — ct. tylko złr. 24.—
Najcieńsze batyst-weby 50 łokci „ 80 „ — „ „ „ 45.—
Dobre płócienne chustki do nosa, półtuzina po 1 złr., 1 złr. 50 ct., 1 złr. 80 ct. do 2 złr.
Najcieńsze chustki batystowe, półtuzina po 2 złr. do 2 złr. 50 ct.
Eleganckie kołnierzyki męzkie półtuz. po 1 złr. 50 ct.. 1.80 do 2 złr

Gotowe **koszule damskie,** najpiękniejszej roboty ręcznej, z haftem ręcznym.

	zamiast złr.	ct.	tylko złr.
Koszule damskie lnianne zamiast	4	—	1.90
Cien. z szwajc. płótna z półkoszu k.	5	—	2.80
Z cienkiego płótna do ściągania	5	—	2.80
Modne cienkie koszule z haftem	6	50	3.80
Now. kroju sercow. i wpoprzek haft.	6	50	3 50
Krój t. z. Eugenii, haftowane	7	—	3.50
Kroju t.z. Marja Antonina z kołnierz.	6	50	4.50
Kroju Wiktorja z haft. Valenciennes	16	—	7.—
Majtki damskie z najcieńsz. szyrt.	4	—	2.—
Majtki damskie płócienne haftow.	6	—	2.80
Dam. gorsety nocne z ang. szyrtingu	5	50	2.80
Gorsety z najl. batyst-perkalu eleg.	6	50	3.50
Eleganckie suto haftowane gors.	12	—	5.50
Gorsety z franc. bok. z naj. batyst	15	—	7.50
Najprzed. gorsety z praw. Valen.	20	—	10

Koszule damskie nocne z długiemi rękawami po złr. 3 50 ct. 4 złr. 50 ct. do 6 złr. 50 ct.
Damskie narzutki do fryzowania z batyst perkalu eleg. po złr. 5, złr. 5 ct. 50 do złr. 6 ct. 50.

Płócienne kalesony męzkie
po 1 złr. 50 ct., 1 złr. 80 ct., najcień. rumburg. po 2 złr. do 2 złr. 80 ct.

Zamówienia z prowincji za pobraniem pocztowem. Przy zamówieniach upraszamy o przesłanie objętości szyi.

ADRES: **An das Central-Depot der ersten Leinwäsche-Niederlage des Louis Modern, Wien. Stadt. Tuchlauben 11.** 1407 2—?

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.